

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 78 — (390)

Katowice-Kraków, środa, dnia 20-go marca 1946 r.

Rok IV

Sprawiedliwości staje się zadość

Kara śmierci dla bratobójców z NSZ

Ogłoszenie wyroku w procesie warszawskim

Wyrok w procesie 23-ch członków NSZ Warszawa (PAP). Wojskowy Sąd Okręgowy Warszawski ogłosił w dniu 19 marca 1946 roku wyrok w sprawie komendy NSZ Lublin, która toczyła się przez 4 tygodnie przed tym sądem.

Oskarżeni: 1) Wolanin Zygmunt — szef PAS-u okręgu 16 awansowany na szefa obszaru III w Lublinie, 2) Żwirak Władysław — członek Tymczasowej Rady Naczelnej Ziem Wschodnich i członek Komendy Ziem Wschodnich oraz Komendy Okręgu 16 w Lublinie, 3) Roguski Zygmunt — szef sztabu okręgu 16 w Lublinie a później komendant okręgu 17 NSZ na Podlasiu skazani zostali po myśli art. 1, dekretu o ochronie państwa na karę śmierci.

4) Jaroszyński Roman — dowódca oddziału leśnego i szef PAS-u okręgu Podlasie.

a) Za przestępstwo z art. 1 dekretu o ochronie państwa na 10 lat więzienia
b) Za 6 zamachów gwałtownych na wojsko i Bezpieczeństwo oraz po myśli art. 3 dekretu o ochronie państwa na karę śmierci.

c) Za dwukrotny napad rabunkowy po myśli art. 9 dekretu o ochronie państwa na karę śmierci.

d) Za bezpośredni udział w masowym mordzie w Wierchowicach po myśli art. 225 kodeksu karnego z 32 r. na karę śmierci.

e) Za posiadanie bez zezwolenia broni 4 lata więzienia.

f) Za nierejestrowanie się do wojska 5 lat więzienia.

g) Za ucieczkę z więzienia 6 miesięcy więzienia łącznie za wszystkie przestępstwa kara śmierci.

5) Łuszczynski Kazimierz.

a) z art. 1 dekretu o ochronie państwa 10 lat więzienia.

b) Za 5-krotny rabunek kara śmierci.

c) Za podżeganie do morderstwa 10 lat więzienia, łącznie karę śmierci.

6. Nowak Józef na mocy art. 1 dekretu o ochronie państwa 6 lat więzienia, z czego amnestycznie 5 lat darowane.

7. Łojek Ewaryst — za przestępstwa z art. 1 i 4 dekretu o ochronie państwa na 8 lat więzienia, co amnestycznie złagodzone do 6 lat.

8. Borys Grzegorz — po myśli art. 1 dekretu o ochronie państwa na karę śmierci (napad na browar „Jeleń”).

9. Piusiński Witold — w myśl art. 1 dekretu o ochronie państwa skazany został na 6 lat więzienia, z czego amnestycznie darowano 5 lat.

10. Kaczmarczyk — w myśl art. 1

1. 9 dekretu o ochronie państwa skazany został na karę śmierci (napad na browar „Jeleń”).

11. Szoloch Franciszek — za morderstwo i posiadanie broni, łączna kara śmierci.

12. Opawski Leon — za przestępstwo z art. 1 dekretu o ochronie państwa, 7 lat więzienia, amnestycznie darowano 5 lat.

13. Berdys Edward — za przestępstwo z art. 1 dekretu o ochronie państwa na 4 lata więzienia

14. Safita Kazimierz — za przestępstwo z art. 1 i 4-go dekretu o ochronie państwa na karę łączną 8 lat więzienia

15. Zarebski Eugeniusz — za nierejestrowanie się do wojska podczas wojny po myśli art. 117 KKW, 5 lat więzienia.

16. Ulanowski Władysław — za przestępstwo z art. 1 dekretu o ochronie państwa i napad rabunkowy na sąd w Lublinie, gdzie zabrano 2 miliony złotych oraz na uniwersytet w Lublinie, łącznie na karę śmierci.

17. Szwed Jan — za przestępstwo z art. 1 dekretu o ochronie państwa na 6 lat więzienia.

18. Madej Franciszek — za przestępstwo z art. 11 dekretu o ochronie państwa na 3 lata więzienia

19. Szulakowski Edmund — za przestępstwo z art. 1 dekretu o ochronie państwa oraz za dezercję z wojska podczas wojny, łącznie na karę śmierci

20. Kowalski Jan — urodz. 1929 r. za przestępstwo z art. 1 dekretu o ochronie państwa na dwa lata więzie-

nia i zawieszenie orzeczonej kary na okres 2 lat.

21. Kałużna Maria — na mocy art. 11, dekretu o ochronie państwa na 2 lata więzienia, którą to karę amnestycznie darowano w całości.

22. Karauda Franciszka.

23. Pasierbski Tadeusz

Odnosnie tych oskarżonych sąd sprawę umorzył z powodu amnestii. Od niniejszego wyroku służy oskarżonym środek prawny skargi: rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego

Ostatnie przygotowania przed otwarciem sesji Rady Bezpieczeństwa

Nowy Jork, 19. 3. 46 (Columbia). W Nowym Jorku czynione są ostatnie gorączkowe przygotowania. W związku ze zbliżającym się otwarciem nowej sesji Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych Jak wiadomo miasto Nowy Jork wybrane zostało tymczasowo siedzibą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, które rozpoczną się w nadchodzący poniedziałek będą się odbywały w olbrzymim gmachu Hampton College, centrum szkolenia kobiet amerykańskich w czasie wojny i jednej z wyższych uczelni nowojorskich. Wybudowano specjalny sufit, który polepszy

akustykę sali. Wzniesiono specjalne loże dla przedstawicieli prasy, sekretarzy, doradców stenografów, tłumaczy. Wybudowano również osobną galerię dla publiczności, mogącą pomieścić 600 osób. W specjalnych komorach zamontowano urządzenia radiofoniczne oraz telewizyjne jak również i specjalne budki dla fotografów.

Dotychczas przybyła już do Nowego Jorku delegacja brytyjska z sir Alexandrem Cadoganem na czele. Przybył również generałny sekretarz Organizacji Narodów Zjednoczonych Lie Porzadek dzienny obrad nie został jeszcze

ujawniony w szczególności zaś niewiadomo ostatecznie, czy sprawa perska będzie przedmiotem rozważań Rady.

Nowy Jork, 19. 3. (Columbia). „New York Herald Tribune” zamieszcza artykuł byłego podsekretarza stanu Sumnera Wellesa w sprawie Hiszpanii. Welles stwierdza, że oświadczenia Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii w sprawie Hiszpanii są z punktu widzenia jednoci narodów zjednoczonych szkodliwe. gdyż państwa te powinny być zwrócić się do Związku Radzieckiego i innych krajów, aby uczestniczyły we wspólnej akcji przeciwko Hiszpanii. Welles

przypomina, że Stany Zjednoczone nie okazały poparcie republikańskiemu rządowi hiszpańskiemu podczas wojny domowej i stwierdza, że po wojnie światowej rząd generała Franco stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju i jest przeszkodą w odbudowie ustroju demokratycznego w wielu krajach europejskich. Franco otrzymał swą władzę wprost od Hitlera i Mussoliniego i wprowadził w Hiszpanii system faszystowski. Narod hiszpański nie ma możliwości swobodnego wypowiedzenia się na temat swej przyszłości: tak długo jak długo Franco rządzi. Jedynym wyjściem z sytuacji jest przedstawienie sprawy Hiszpanii Radzie Bezpieczeństwa.

Nowy Jork, 19. 3. 46 (Columbia). Ambasador angielski w Paryżu Duff Cooper otrzymał już instrukcję jak ma odpowiedzieć na notę francuską w sprawie Hiszpanii. Treść instrukcji nie została opublikowana ale przypuszcza się, że W Brytania nadal zachowuje swoje stanowisko, wyrażające się w sprzeciwie przedłożeniu sprawy Hiszpanii Radzie Bezpieczeństwa.

Nowy Jork, 19. 3. 46 (Columbia). Według depeszy dziennika „New York Times” ambasador perski w Nowym Jorku otrzymał od swego rządu polecenie wniesienia sprawy sporu persko-radzieckiego na posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych.

Sprawa Grecji w Izbie Gmin

Plany monarchistów restauracji monarchii w Grecji

Londyn. (BBC). Na posiedzeniu w Izbie Gmin w dniu 18 bm członek Partii Pracy mjr Wilkes zwrócił się z zapytaniem pod adresem rządu, czy znana mu jest treść przemówienia premiera Sofulisa, który podkreślił, że w obecnej sytuacji w Grecji wybory nie będą wyrazem powszechnej opinii.

Wilkes zapytuje, czy rząd nie byłby skłonny rozważyć sprawy odwołania wyborów wyznaczonych na koniec b.m. ponieważ „panujące warunki mogłyby doprowadzić do wojny domowej”.

Deputowany Partii Pracy, Zilliacus oświadczył, że nie chodzi tu tylko o przepowiednie premiera Sofulisa według których przywrócenie monarchii

może wywołać wojnę domową, ale że opinia całego świata obciąża rząd brytyjski odpowiedzialnością za tę wojnę.

Zilliacus zwrócił uwagę na pogląd premiera greckiego, że policja nie jest godna zaufania, ponieważ pracuje w niej wielu członków organizacji „CHI” i innych prawicowych organizacji terrorystycznych.

W dalszym ciągu Zilliacus zapytał, czy prawda jest, że policja rekrutowana przez Charlesa Wickhama, szefa brytyjskiej misji policyjnej w Grecji nie dopuszcza do swych szeregów ludzi zgromadzonych w organizacji EAM natomiast przyjmuje z organizacji „CHI”.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Hektor Mac Neil odpowiadając deputowanemu — m.in. oświadczył, że brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin nie uważa za celowe udać się do Grecji, aby naradzić się z władzami brytyjskimi i greckimi w sprawie krytycznej sytuacji Grecji. Mac Neil dodał, że Bevin otrzymuje z najrozmaitszych stron szczegółowe sprawozdania o sytuacji panującej w Grecji.

Moskwa, 19. 3. 46. W Atenach odbyło się zebranie greckich klubów demokratycznych. Na zebraniu przemówił były premier Sofianopulos.

Sofianopulos oświadczył, że nie ma mowy o uczciwych wyborach. Nazwał można nadchodzące wybory — mówił Sofianopulos — zamachem na wybory. Wzywał on do połączenia wszystkich sił demokratycznych dla walki przeciw dyktaturze. Równocześnie podał on do wiadomości ugrupowań demokratycznych że monarchiści planują bezpośrednio po przeprowadzeniu wyborów doprowadzić do restauracji monarchii w drodze sfałszowanego plebiscytu.

Przesunięcie terminu wyborów w Grecji

Londyn 19.3. Misja sojusznicza w Grecji złożyła oświadczenie stwierdzające, iż przeprowadziła już pełną obserwację terenu i jej machina organizacyjna zaczyna działać sprawnie. Komisja wyraziła pogląd, że byłaby wskazana krótka zwłoka w wyborach.

Premier Sofulisa zarządził, że względnie technicznych przesunięć wyborów do dnia 15 kwietnia br.

Mowy Bevina i Byrnese

w komentarzach angielskiej prasy

Londyn 19.3.46. Z ław prasy angielskiej nie schodzą echa mów Bevina i Byrnese. Prasa podkreśla szczególnie to miejsce mowy Byrnese, w którym on zdecydowanie odrzuca sugerowaną przez Churchilla koncepcję sojuszu angielsko-amerykańskiego. Podkreśla się również, że Byrnes słusznie wystąpił przeciwko naiwnej wierze, że owoce pokoju same dojrzą. Byrnes jak wiadomo wyszedł z założenia, że samo wygranie wojny jest tylko tą ramą, która daje możliwość wykucia lepszej przyszłości dla narodów. I proces ten jest długi i wymaga wiele cierpliwości i wyrozumiałości. Byrnes oświadczył, że przykładem cierpliwości i wyrozumiałości w stosunku do innych narodów powinny być przede wszystkim Stany Zjednoczone. Prasa komentuje również, że Byrnes wydał ostrą walkę z zw. „polityce siły”. „Po winniśmy dążyć — oświadczył — nie — abym raz panował nad światem i nie odwrócić. Nie mamy chyba zamiaru

wrócić do tych czasów kiedy to prawo należało do tego, kto był silniejszy”. Byrnes w swoim przemówieniu poświęcił również wiele miejsca sprawie organizacji sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. „Nasza armia powinna być proporcjonalnie silna do naszych zobowiązań międzynarodowych, lecz potęgą naszą zostanie użyta wyłącznie dla utrwalenia pokoju i obrony celów i zadań Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

Nowa mowa Churchilla nie miała charakteru politycznego

Nowy Jork, 19. 3. 46 (Columbia). Były premier brytyjski Winston Churchill wygłosił swą trzecią mowę. Mowa ta została wygłoszona podczas uroczystości nadania Churchillowi tytułu doktora honoris causa przez uniwersytet Columbia. Mowa Churchilla nie była tym razem podobna do poprzednich i nie miała charakteru politycznego.

Konieczność kontroli nad energią atomową

Moskwa, 19.3. 46. Na łamach organu radzieckich związków zawodowych „Trud” zamieszcza artykuł Rubinsztajna pt. „Polityka atomowa a nauka”. Jedną z zębnych spraw w stosunkach międzynarodowych jest brak powszechnego zaufania. Dyskusja w specjalnej komisji dla spraw energii atomowej, wyłonionej przez Organizację Narodów Zjednoczonych, wykazała, że amerykańskie koła wojskowe sprzeciwiają się wyjawieniu tajemnicy energii atomowej dla celów naukowych celów, zachowania jej dla rozgrywek między narodowych. W ten sposób koła imperialistyczne zaczynają pobrząkiwać bronią atomową. Prasa podaje, że w czasie od maja do lipca mają się odbyć na Oceanie Spokojnym eksperymenty z bombą atomową. Autor kończy swój artykuł słowami: „Nawet przy najbo-

gatszej fantazji nie możemy nie dojść do wniosku, że kontrola nad bombą atomową musi stać się udziałem wszystkich narodów.

Gdzie straceni będą niemieccy zbrodniarze wojenni?

Londyn. Korespondent „Sunday Express” donosi, że w fortecy Landsberg Hitler pisał swoje „Mein Kampf” czyni się przygotowania na przyjęcie niemieckich zbrodniarzy wojennych po procesie w Norymberdze. W Landsbergu ma się odbyć ich egzekucja. Władze brytyjskie oświadczyły, że sprawa ta nie jest jeszcze definitywnie załatwiona, ponieważ niektóre rządy sojusznice opowiadają się za Berlinem.

D G H Douglas

Faszyzm angielski podnosi głowę

Korespondencja własna z Anglii

Publiczność angielska ubawiła się doskonale przypatrując się licytacji nowej sprzedaży mebli byłej ambasady niemieckiej w Londynie.

Publiczność była świadkiem, jak pewien kapitan, nazwiskiem Canning wykupił olbrzymie popiersie Hitlera z granitu ołając zań 500 funtów szterlingów. Wspomniany kpt. oświadczył przy tym że „przed dwoma tysiącami lat ludzkie ręką sztychli, natomiast się i ukrzyżowali Chrystusa, ale dzisiaj żyje on w sercach i duszach dziesiątek milionów istot ludzkich”.

Sorządzą urządzenie dawnej ambasady niemieckiej przyniosła skarbowi bawliwiskiem około 100 tys. funtów i odkryła równocześnie szczególnie podczas licytacji popiersia Hitlera, prawdziwe gniazdo jego wielbicieli i aofaszyzmu.

Szczególna uwagę ścigała na siebie pewna organizacja nazywająca siebie „Legionem Reform Chrześcijańskich”, która właśnie zakupiła popiersie dla swego „Muzeum Hitlera” w Sussex. Sekretarz generalny „Legionu” niejaki p. Battersby, z zawodu kapelusznik, złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w którym m. in. powiedział: „Uważamy Hitlera za narzędzie Boga, dane by położyć kres panowaniu Mammona” — po czym dodał: „Panowanie Mammona (bożka złota i bogactwa) zostało zniszczone. Imperium Brytyjskie, które znajduje się pod jego panowaniem rozpada się w gruzy. Ale Bóg dał narodowi brytyjskiemu sposobność odrodzenia świata, i jedynym czego potrzebuje ten naród aby zbawić świat jest osoba silnego wodza”.

Sekretarz kontynuował swoje wywody usiłując wykazać, że to właśnie on jest tym „silnym wodzem”.

Okazało się, że prawie wszyscy członkowie „Legionu” należeli przedtem do „Brytyjskiego Związku Faszyistów” rozwiązanego podczas wojny a na czele którego stał sir Oswald Mosley.

Spółeczeństwo angielskie nie czuje się w tej chwili w jakikolwiek sposób zagrożone przez tę — jak dotychczas drobna sekte i prawdopodobnie nie aprobowałoby jakiegokolwiek akcji policyjnej przeciwko niej, wychodząc z założenia że akcja policji stanowi większe niebezpieczeństwo dla „wolności brytyjskiej” aniżeli sekta i rzeczywiście trzeba przyznać że w obecnej chwili groźba faszyzmu w Anglii jest znikoma chociaż istnieją tu dość poważne elementy profaszyzmu, które mogłyby dojść do głosu przy sprzyjającej atmosferze politycznej i na wypadek porażki rządu socjalistycznego w dziele przebudowy ekonomicznej, walki z inflacją i t. d.

Tymczasem obserwuje się w Anglii zadziwiające zjawisko antysemityzmu. Od czasu do czasu można zauważyć tego objaw bądź w formie wydalenia żydowskich członków z podmiejskich klubów golfowych bądź też pod po-

stać organizowanych przez konserwatywne damy kampanii przeciwko uchodźcom. Jeszcze wyraźniej przejawia się antysemityzm w przypadkach rozmowach, podczas których rozmówcy podświadomie zdradzają swoje poglądy.

W wyniku inwestycji przeprowadzonych w szeregach RAF-u (lotnictwo brytyjskie) stwierdzono tam 40% zdeklarowanych antysemitów.

Znany dziennikarz radziecki prof. Zaslowski z Moskwy zwraca uwagę na podstępny historii obowiązków w szkolnictwie angielskim, w których historia Rewolucji Październikowej w Rosji jest obrzydliwie przekręcona i wypaczona. Podręczniki te hodują natomiast klasyczny angielski konserwatyizm, imperializm i szowinizm, które — chociaż nieco utępiane — nadal dominują w brytyjskich szkołach, kościołach, „ruchach młodzieżowych”, prasie i kinach.

Doświadczenie Niemiec uczy nas, jak wątpliwe i niepewne jest trwanie rządów demokratycznych i postępowych w

państwie, którego obywateli zostali wychowani na takiej właśnie ideologii. I właśnie dlatego że rząd jest postępowy te reakcyjne elementy i ich ideaty mogą wytworzyć złudzenie że są „nowymi” i „rewolucyjnymi”.

Obecnie angielska partia konserwatywna ogląda się wokół w poszukiwaniu jakiejś drogi, po której mogłaby kroczyć w swojej nowej roli opozycji. Niektórzy Torysi nawołują do powrotu do zasady „laissez faire” na modłę z 1850 r. (są to przeważnie przeciwnicy drobnych kupców i posiadaczy, inni reprezentujący wielką finansję, monopole i przemysł, żądają „samorządu w przemyśle” przez co rozumieją kontrolę przemysłu przez stowarzyszenia zawodowe, tu czemu zresztą zmierzano jeszcze przed wojną. Jeszcze inni zalecają „polityczną wstrzemięliwość” w oczekiwaniu aż rząd socjalistyczny sam „poderżmie sobie gardło”. W końcu istnieje grupa młodych konserwatystów zorganizowana pod auspicjami „Komitetu Reform Torysów”. Ci ostatni żądają, aby konserwatyści stali się „partią radykalnych reformatorów

społecznych”.

Niedawno ukazał się w czasopiśmie „Observer” charakterystyczny artykuł, zredagowany w duchu takiego właśnie neo-konserwatyzmu. Czytamy w nim co następuje: „Obecnie trzeba nam konstruktywnej inicjatywy młodszych ludzi z nowoczesnym programem i realną duchową podnieśnię. Raz jeszcze na barki młodych ludzi położymy obowiązek utworzenia nowej partii, która ożywi przyciągnęła ludzi z nowoczesnymi poglądami”.

Autor artykułu ma rację skoro twierdzi, że z nazwą „Partia Konserwatywna” wiąże się pojęcie „Partii własności”, „Partii posiadaczy” i jak długo takie pojęcie będzie się łączyło z Partią Konserwatywną, tak długo nie może ona myśleć o większości w narodzie.

Partia Konserwatywna szuka dróg, które by jej umożliwiły powrót na arenę polityczną, z której zepchnęły ją ostatnie wybory. Drogi te prowadzą ją nieuniknienie do faszyzmu.

D G H Douglas.

Wyższość radzieckiego systemu gospodarczego

Moskwa, 19. 3. 46. Komentując wielki referat wygłoszony przez przewodniczącego Komisji Planowania Wozmieszeńskiego na Radzie Najwyższej ZSRR komentator Radia Moskiewskiego zauważa, że ten nowy plan gospodarczy zainteresuje wszystkich tych, którzy pragną trwałego pokoju i międzynarodowej współpracy.

Pierwszy plan pięcioletni został wykonany przed terminem, podczas gdy w tym samym czasie światem kapitalistycznym wstrząsnął wielki kryzys, który z małymi przerwami przetrwał aż do obecnej wojny. Na tle tego kryzysu wyrosły również ruchy faszyzmu, które szukały wyjścia z trudności gospodarczych przez wojnę zdoławszy. Zm Radziecki ostrzegł niejednokrotnie świat przed podobnym rozwojem wypadków i proponował szeroką współpracę dwóch systemów ekonomicznych. Niestety jednak, międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która odbyła się w 1933 r. odrzuciła propozycje radzieckie, a wysłuchała natomiast hitlerowskiego wysłannika Hugenberga, który zaproponował dla celów podniesienia gospodarki europejskiej odepisanie Ukraiń od Związku Radzieckiego. Państwa kapitalistyczne zmierzają ciągle do gospodarczego i technicznego podporządkowania sobie Związku Radzieckiego. Doświadczenie wykazało, że wskutek takiej polityki ucierpiały jedynie państwa kapitalistyczne. Natomiast gospodarka socjalistyczna w Związku Radzieckim rozwijała się pomyślnie, tak

ze w dniach potrzeby Związek Radziecki był gospodarczo niezależny.

Główną właściwością gospodarki radzieckiej jest fakt, że planowanie ma tutaj moc gospodarczego prawa rozwoju. W ostatnich latach także i inne kraje wzorowały się na Związku Radzieckim, usiłowały wprowadzić system planowania, ale okazało się to niemożliwe w warunkach kapitalistycznej konkurencji i dyktatury monopolu. Typowym przykładem takiego stanu rzeczy są Stany Zjednoczone, gdzie próby państwa zmierzające do planowej rekonstrukcji produkcji napotykały na zaciekły opór karteli i wielkich monopolistycznych ośrodków produkcji. Ponadto w krajach kapitalistycznych widoczne są już oznaki nowego kryzysu powojennego i właśnie tu na tle tych

wszystkich zjawisk uwypukla się wyższość radzieckiego systemu gospodarczego, który wolny jest od wszelkich kryzysów, bezrobocia i konkurencji. Ostatnia wojna była najlepszym egzaminem trwałości państw i ich systemów politycznych i gospodarczych.

Obecna polityka gospodarcza Związku Radzieckiego nie wyklucza bynajmniej współpracy gospodarczej z innymi państwami. Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że uda im się wyrzucić presję gospodarczą na Związek Radziecki i w ten sposób uzyskać pewne cele. Znaczenie nowego planu pięcioletniego polega między innymi na zwiększeniu potęgi obrony Związku Radzieckiego, co zabezpieczy kraj przed wszelkimi ewentualnościami i zabezpieczy trwałość pokój.



Goering — cyniczny zbrodniarz

Moskwa, 19. 3. Specjalny korespondent gazety „Prawda” z Norymbergi zamieszcza dziś artykuł pt. „Wykretki karta”. Autor pisze:

„Już przeszło tydzień rozbrzmiewają przed Trybunałem słowa obrony. Przez cały ten czas słyszysz się nieustannie słowa „prewencyjny”. A więc prewencyjna wojna, prewencyjne środki, prewencyjny areszt

Pod kątem tej „prewencyjności” Goering przedstawił cały wykład historii faszyzmu. „Doszliśmy do władzy legalnie — twierdzi Goering — zlikwidowaliśmy wszystkie partie, których istnienie nie było niczym usprawiedliwione”.

Takie i tym podobne bajki opowiada ten cyniczny szalbierz. Nic on nie mówi oczywiście o terrorze, o masowych mordach politycznych dokonywanych zwłaszcza na terytoriach krajów okupowanych, wtedy kiedy bestie hitlerowskie miały tu całkowicie rozwiązane ręce. Używa on wszelkiego rodzaju sztuczek dla wykazania niebezpieczeństwa grożącego ze strony Rosji. Mówi on z zupełnym cynizmem.

„Dobrześmy zrobili, żeśmy zajęli Polskę, Czechy i Rumunię. Wyświadczyliśmy usługę tym krajom, gdyż uchroniliśmy je od zgubnych błędów. Niektóre z tych państw jak np. Jugosławia przygotowywały się nawet do otwartej walki z Niemcami przy pomocy swojej niewielkiej zresztą armii”.

Niektóre twierdzenia Goeringa wywołują po prostu śmiech na sali.

Goering nie przynajmniej się do udziału w podpaleniu Reichstagu mimo że przedłożono mu dokument z którego powyższy fakt wynika z zupełną oczywistością. Autorem podpalenia był Goering. Goebbels Goering postawił nawet wniosek aby nie dokonywać podpalenia w sobotę lecz w niedzielę w celu wykorzystania prasy w całej pełni dla propagandy przeciwko komunistom. W ten sposób został ten podpalacz i zbrodniarz zdemaskowany. Goering oświadczył na końcu, że złożył na ręce Hitlera przysięgę pozostał mu wierny do dnia dzisiejszego.

Nowy Jork (Columbia) 19. 3. Na marginesie dzisiejszych oświadczeń Goeringa, zaznacza prasa amerykańska że Goering dał dowód że się w niczym nie zmienił i pozostał nadal hitlerowcem z krwi i kości.

Manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej

Leningrad. (PAP). Wymowną manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej było spotkanie delegatów KCZZ z aktywem leningradzkich związków zawodowych które odbyło się w pałacu prasy. Pełnomocnik WCSPS na okręg leningradzki, Kozin, powitał zebranych delegatów polskich po czym udzielił głosu generalnemu sekretarzowi KCZZ ob. Rusinkowi. Po omówieniu pracy polskiego ruchu zawodowego w okresie sanacji kiedy to zebrania związkowe były częstokroć rozpadane przez policję ob. Rusinek podkreślił że proletariatus polski dokształcał się w celach politycznych i duchowych obozów koncentracyjnych. „Nie mówimy językiem dyplomatów — zakończył generalny sekretarz KCZZ — są to wypowiedzi naszego serca i czystej duszy”.

Przemówienie ob. Rusinka było kilkakrotnie przerywane burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i wielkiego wodza generalissimusa Stalina.

Po przemówieniu ob. Rusinek wręczył przedstawicielowi WCSPS skromny dar górnik polski w postaci wazy wykutej z węgla z jednej strony wazy widniejące stare górnicze podziwienie „Szczęście Boże”, z drugiej strony napis: „Centralny Związek Zawodowy Górników”.

Z kolei przemawiali ob. Rolkow w imieniu radzieckiego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa Drogowego, ob. Buze — w imieniu

kolejarzy polskich, ob. Orłowska — w imieniu nauczycieli polskich. Na zakończenie zabrał głos pełnomocnik WCSPS na okręg leningradzki, Kozin, który oświadczył, że Związek Radziecki z niezwykłym podziwem obserwuje trudną pracę polskiego ruchu zawodowego i życzy osiągnięcia jak najlepszych rezultatów w budowie Polski demokratycznej. W miłej, serdecznej atmosferze delegaci KCZZ spędzili kilka godzin w pałacu prasy wraz z aktywem leningradzkich związków zawodowych.

Obady Międzynarodowej Komisji Wyżwiania

Warszawa, 19. 3. 46. Przez cały dzień dzisiejszy trwały obrady Międzynarodowej Komisji Wyżwiania. Na wczorajszym posiedzeniu Komisji które miało miejsce w Atlantic City dyrektor generalny UNRRA Lehman wniósł projekt, aby Związek Radziecki wszedł do

radę wyżywienia jako jeden z najpoważniejszych producentów pszenicy. Postanowiono że rada wyżywienia będzie nosiła charakter międzynarodowy i czynności jej będą prowadzone, aż do czasu całkowitego zabezpieczenia świata przed klęską głodu.

Likwidacja obozów uchodźców w amerykańskiej strefie okupacyjnej

Londyn, 19. 3. 46. Amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych podjęło akcję w kierunku likwidacji obozów uchodźców w strefie amerykańskiej, w Niemczech i odesłania ich do ojczyzny. Według danych prasy amerykańskiej w obozach na terenie amerykańskiej oku-

pacji w Niemczech znajduje się około 100 tys. ludzi. Pozostają oni ciągle w obozach. Władze amerykańskie noszą się z zamiarem wykorzystania faktu obecności radzieckiej delegacji w Ameryce dla omówienia m. in. także i powyższego zagadnienia.

Przegląd PRASY

Więzy łączące Polskę z Jugosławią

W związku z przyjazdem marszałka Tito do Polski „Życie Warszawy” poświęca artykuł wieżom łączącym naród polski z narodami jugosłowiańskimi. Wspomniawszy o wysiłkach obu narodów w walce z okupantem hitlerowskim autor artykułu wskazuje na pewne analogiczne problemy, stojące dziś przed Polską i Jugosławią.

„Tak jak w czasie wojny — pisze dziennik — łączyła nas Polaków z Jugosławią marszałka Tito walka wyzwolenia i straszliwy terror okupacyjny — tak obecnie, w czasie pokoju, łączy nas idea demokratyczna, na której opierają się oba narody i państwa. Łączy nas jeszcze jedno: walka o prawo do zaplecza morskiego”.

My którzyśmy przeżyli historię wolnego miasta Gdańska wraz ze wszystkimi jego konsekwencjami, wiemy dobrze, czym jest Trójść dla Jugosławii. Ustalenie granic na Adriatyku jest dla Jugosławii tym samym czym dla nas pobrażenie Bałtyku i ustalenie granic z Niemcami. Koniecznością nie tylko historyczną i narodową, ale gospodarczą i polityczną przede wszystkim i tu zbiegają się po wojnie nasze drogi.

Tym silniej i z tym większym zapalem witamy na naszej ziemi w przełomowym okresie dziejów, jaki znowu świat przeżywa, zwycięskiego wodza bratniego narodu słowiańskiego, którego przyjaźń stanowi mocny trzon w porozumieniu wszystkich państw słowiańskich ze Związkiem Radzieckim”.

Polityka, która jest kpina

Na marginesie mowy Churchilla w Foulton angielski tygodnik „Reynolds News” pisze m. in.:

„P. Churchill jechał 4.000 mil do Foulton w Stanie Missouri tylko po to, by powiedzieć całemu światu, że oczy jego zwrócone są na martwą przeszłość i że żywi urazę o raz obawia się nowego świata który powstaje z ruin wojny”.

P. Churchill wykazał, że nie nauczył się niczego ze społecznego doświadczenia, ani nie zapomniał niczego ze swej antycypowanej przeszłości. Patrzy na wojnę w retrospektywie, jako na epizod odwiecznego konfliktu sił. Ale dziesiątki milionów ludzi w Europie i Azji widzą ją w prawdziwym świetle, jako koniec epoki, załamanie przestarzałego systemu.

Powszechna jest tęsknota za długotrwałym i dobrze ugruntowanym pokojem. Planem p. Churchilla jest zbudowanie nowego potężnego bloku sił, którego zadaniem miałoby być zastraszanie Związku Radzieckiego. Całe doświadczenie historyczne poucza, że daleko bardziej prawdopodobne jest zaistnienie w tym wypadku nowej epoki intrygi międzynarodowej, w której Wschód i Zachód gromadziłyby siły i niesprawiedliwość tak długo, aż cały świat rozleciałby się w wojnie atomowej”.

W końcu pismo angielskie dodaje pewną uwagę podyktowaną nterosem czysto brytyjskim, wskazującą jednak zarazem, jak ten egoistyczny interes brytyjski z konieczności pokrywa się z dążeniami tych wszystkich sił w świecie które dążą do ustalenia nowego, lepszego ładu.

Baczność biskupa niemieckiego

Niemiecki biskup Wurm wystosował do arcybiskupa Canterbury list w którym skarży się na rzekome krzywdy jakich doznaje naród niemiecki: ze strony zwycięskich sojuszników. Oto kilka wrażeń z tego listu:

„Jeżeli się dziś dąży do uczynienia Niemiec jak najsłabszymi i jak najmniejszymi, a ich sąsiadów możliwie silnymi i wielkimi to nie znikną ze świata ale duchy zemsty i odwetu. Tendencje do zgniecia narodu niemieckiego na jeszcze większej przestrzeni i obniżenie jego możliwości życiowych nie mogą na w żadnym wypadku ocenić na cześć jak hitlerowskich planów zaślady skierowane przeciwko raś żydowskiej. Nonsens jest a resztowanie setek tysięcy do by odnaleźć setki winnych. Fakt że Anglia i Niemcy od pół wieku mi mo obustronnych szlachetnych obrób nie mogły się nigdy porozumieć był nieszczerem naszym i Europejski. Jeżeli teraz mogłyby się wzajemnie odnaleźć nie oznaczałoby to zagrożenia innego narodu ale na pewno byłoby ratunkiem świata zachodniego”.

Fakt że Niemcy ośmiela się dzisiaj tego rodzaju pretensje wysuwać od adresat narodów zwycięskich w takim tonie odzwierciedla w liście przeznaczonym dla angielskiego dostojnika kościelnego świadczy o tym jak dalece pobłażliwość angielskiej władzy kupieckich pryncemów tendencje ujawniane przez pewne koła angielskie rozczuchwały wczorajszych katów Europy.

Józef Dubiel

Dwadzieścia pięć lat temu...

Konferencja pokojowa po pierwszej wojnie światowej przyznała początkowo cały Górny Śląsk (razem z Opolszczyzną) Polsce. Dopiero na skutek protestów Niemców, które szantazowały ówczesnych zwycięzców tym, że Niemcy pozostawione Górnego Śląska nie będą mogły zapłacić odszkodowań wojennych, konferencja zmieniła swoją pierwotną decyzję i postanowiła na Górnym Śląsku przeprowadzić plebiscyt.

Zawsze ci sami

Protesty niemieckie zostały na konferencji pokojowej uwzględnione wskutek zdecydowanego poparcia, jakiego im udzieliła polityka angielska, a przede wszystkim przedstawiciel Anglii na konferencji pokojowej Lloyd George. Anglia, panująca wtedy — tak, jak dziś — nad setkami milionów ludzi obcej narodowości, w Europie popierała plebiscyt, ponieważ nie chciała Europę naprawdę zjednoczoną, ponieważ zamiast organizować pokój na naprawdę trwałych demokratycznych zasadach, organizowała zbrojną krucjatę antyradziecką, ponieważ w interesie polityki angielskiej reakcji nie leżało „zbyt daleko idące osłabienie” Niemiec. To były istotne motywy, które kryły się pod pięknymi frazesami o samostanowieniu narodów. Czwierć wieku temu Churchill do spółki z całą międzynarodową reakcją, do spółki z reakcyjnymi białogwardystami, organizował zbrojną interwencję przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a Lloyd George na konferencji pokojowej bronił Niemiec i namietnie protestował przeciwko nadmiernej powiększaniu Polski. Kiedy na ile tych wydarzeń rozpatrujemy niedawne przemówienie Churchilla, w którym atakuje bezczelnie nasz powrót nad Odrę, Nisę i Bałtyk, podziwiać musimy konsekwencję, z jaką reakcja angielska dzisiaj — po 25 latach — prowadzi te same polityki i popełnia te same błędy.

Dwadzieścia pięć lat temu (13 maja 1921 r.) Lloyd George w przemówieniu wygłoszonym w angielskiej Izbie Comuni obśpawał stekiem obelg powstańców śląskich i uznał postulaty polskie odnośnie Górnego Śląska za nieuzasadnione roszczenia. Przemówienie to wywołało wtenczas gwałtowne protesty na Śląsku, podobnie jak ostatni atak Churchilla na naszą granicę zachodnią wywołał głębokie oburzenie w całym narodzie polskim.

Reakcyjna polityka angielska w stosunku do Polski jest dzisiaj taka sama jak 25 lat temu. Za to historia nie stała na miejscu, lecz poszła naprzód. W Europie narosły potężne siły ludowe,

które nie chcą awantur wojennych, lecz pokoju; nie chcą zbrojnej interwencji przeciwko ZSRR, lecz chcą zgodnej współpracy ze Związkiem Radzieckim, a co dla nas najważniejsze: Polska dzisiaj wobec niepoczytalnych ataków reakcji międzynarodowej nie jest sama, lecz ma zdecydowane poparcie sojuszników narodów radzieckich.

Reakcja angielska pozostała wierna swoim założeniom politycznym sprzed 25-ciu lat w sprawie polskiej granicy zachodniej. Podobną konsekwencję wykazuje także reakcja polska. Lud śląski, który w plebiscycie i trzech powstańiach prowadził polityczną i orężną walkę o wyzwolenie narodowe, ze strony oficjalnej Polski ówczesnej nie otrzymał rzeczywistej pomocy, gdyż reakcja polska z Piłsudskim na czele

utopiła wszystkie siły polskie w awanturze wyprawie na Kijów, a powtórze Piłsudski nie uznawał konieczności przyjęcia z pomocą Śląskowi, który uważał za starą kolonię pruską, o którą nie warto się bić.

Takie same stanowisko zajmuje reakcja polska w sprawie naszej granicy zachodniej, także dzisiaj. Piłsudski nie chciał Katowic, a Raczkiewicz, Arciszewski i Anders nie chcą Wrocławia i Szczecina. Razem z całą międzynarodową reakcją marzą o nowej wyprawie na Kijów.

Ta polityka reakcji międzynarodowej i polskiej determinuje drogę polityczną patriotycznego ludu śląskiego: przeciwko reakcji międzynarodowej i polskiej w zjednoczonym froncie całej demokracji polskiej.

Historyczna weryfikacja Śląska

Plebiscyt nie są słuszną metodą rozwiązywania spraw narodowościowych. Między innymi i dlatego, że plebiscyty mają decydować o losach narodu na wieki, choć — tak, jak każde głosowanie — tak i one są pod oddziaływaniem wielu czynników wybitnie czasowych, wybitnie przejściowych.

Z tego punktu widzenia plebiscyt na Śląsku odbywał się w jak najgorszych dla Polski warunkach. Niemcy po tamtej wojnie były zwyciężone, lecz nie zdruzgotane, i w porównaniu z biedną Polską wpłatana w dodatku w awanturę wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przedstawiały znacznie więcej momentów atrakcyjnych.

A jednak — po potrąceniu głosów t. zw. emigrantów, czynnika najzupełniej obcego w ówczesnej rzeczywistości śląskiej — plebiscyt dał na Górnym Śląsku większość polską, choć wskutek działań powyżej wymienionych czynników politycznych, plebiscyt oznaczał cofnięcie się głosów polskich w porównaniu z wyborami komunalnymi z 1919 r. oraz z dawniejszymi niemieckimi sosisami ludności.

Plebiscytu na Górnym Śląsku nie można rozpatrywać, jako faktu oderwanego. Trzeba go rozpatrywać przede wszystkim w związku z trzema powstańciami śląskimi. Dopiero w łączności z tymi powstańciami głosowanie plebiscytowe na Górnym Śląsku stanowi jeden wielki plebiscyt, w którym lud śląski głosował za Polską nie tylko kartką wyborczą, ale swoją krewią.

Następnie trzeba plebiscyt śląski rozpatrywać na tle całej walki wyzwolen-

czej ludu śląskiego od połowy 19 wieku. W tym związku nazwalimy już kiedyś plebiscyt i powstania śląskie

Pisząc o plebiscycie i powstańczech śląskich nie sposób pominąć jednego nazwiska, nazwiska Wojciecha Korfante. Sanacja w sposób śmieszny i mały usiłowała przemilczeć to nazwisko, a na jego miejscu postawić nazwisko Grażyńskiego, smutnego bohatera września 1939 r. Demokracja polska nie ma powodu do przemilczania nazwiska Korfante, do uciekania od oceny jego roli w walkach wyzwoleniczych Śląska. W tych walkach Korfanti byli niewątpliwie uznanym przywódcą ludu śląskiego i jego zasługi dla sprawy polskiej na Śląsku w tym okresie są ogromne.

Korfanti przestał jednak być przywódcą ludu śląskiego w tym dniu, w którym zakończył się okres plebiscytowo-powstańczy na Śląsku. Korfanti nie zdawał sobie z tego sprawy, względnie nie chciał się z tym pogodzić i był to wielka jego osobista tragedia. Korfanti nie był nigdy socjalistą, ale i on wysiadł na przystanku — niepodległość.

Drogi Korfante i drogi robotników śląskich, którzy szli za Korfantem w walce o wyzwolenie narodowe rozeszli się. W Polsce Ko... y związał się ze sferami kapitalist... mi, a robotnicy śląscy poszli drogą... alki o wyzwolenie społeczne. Fakt, że wielu Ślązaków nie

wielką historyczną weryfikacją ludu śląskiego i tezę tę dzisiaj — w 25-tą rocznicę plebiscytu śląskiego — pragniemy jeszcze raz z całym naciskiem podkreślić. Polityka polska, oczyszczająca dzisiaj Śląsk ze śladów niemieckiego panowania, musi nawiązywać nie do hitlerowskiej „Volkshisty”, ale do tamtej wielkiej historycznej weryfikacji z okresu plebiscytu i powstań śląskich.

Dzisiejsi zwolennicy „ostrej” rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku winni pamiętać o tym, że np. Zabrze w plebiscycie miało 52,8 proc. głosów polskich, Strzelce 58,6 proc., pow. gliwicki 63,3 proc.

Co to były za głosy?

Były to głosy ludu śląskiego, który przez sześć wieków oderwany był od narodu i państwa polskiego, który zdawał sobie sprawę z tego, że w Polsce znajdzie się w gorszych warunkach materialnych, któremu propaganda niemiecka mówiła — zresztą nie bez uzasadnienia — że jeśli znajdzie się w

Polsce, to po skończonej wojnie światowej wpłynie zostanie w nową awanturę wojenną.

Taka jest prawda o plebiscycie, którą winna znać cała Polska, którą trzeba uświadomić repatriantom i przesiedleńcom na Opolszczyźnie.

Polska oficjalna, Polska Piłsudskiego nie dała wtenczas Śląskowi rzeczywistej pomocy. Natomiast patriotyczny naród polski choć wskutek zbrodniczej polityki reakcji polskiej znalazł się sam w ciężkiej sytuacji — pośpieszył Śląskowi z pomocą. Wśród mogli powstańców na Śląsku są mogiły Polaków ze wszystkich dzielnic Polski. Piękna kartę w dziejach plebiscytowo-powstańczych zapisali lwowiaczy. Z ofiarną zorganizowaną, wydatną pomocą pośpieszyła Wielkopolska. Z wdzięcznością Ślązacy wspominają nieustraszoną pomoc robotników z pobliskiego Zagłębia Dąbrowskiego. Gdy Piłsudski pchnął naród polski w kijowską awanturę wojenną, wszyscy prawdziwi patrioci polscy zwracali oczy na walczący o swoje wyzwolenie Śląsk.

Na nowym etapie

Walcąc o plebiscyte i powstańczech śląskich nie sposób pominąć jednego nazwiska, nazwiska Wojciecha Korfante. Sanacja w sposób śmieszny i mały usiłowała przemilczeć to nazwisko, a na jego miejscu postawić nazwisko Grażyńskiego, smutnego bohatera września 1939 r. Demokracja polska nie ma powodu do przemilczania nazwiska Korfante, do uciekania od oceny jego roli w walkach wyzwoleniczych Śląska. W tych walkach Korfanti byli niewątpliwie uznanym przywódcą ludu śląskiego i jego zasługi dla sprawy polskiej na Śląsku w tym okresie są ogromne.

Korfanti przestał jednak być przywódcą ludu śląskiego w tym dniu, w którym zakończył się okres plebiscytowo-powstańczy na Śląsku. Korfanti nie zdawał sobie z tego sprawy, względnie nie chciał się z tym pogodzić i był to wielka jego osobista tragedia. Korfanti nie był nigdy socjalistą, ale i on wysiadł na przystanku — niepodległość.

Drogi Korfante i drogi robotników śląskich, którzy szli za Korfantem w walce o wyzwolenie narodowe rozeszli się. W Polsce Ko... y związał się ze sferami kapitalist... mi, a robotnicy śląscy poszli drogą... alki o wyzwolenie społeczne. Fakt, że wielu Ślązaków nie

Walcąc z reakcją o utrwalenie i pogłębienie demokracji ludowej. Jaka dzisiaj lud śląski pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej — prowadzi — jest dalszym ciągiem tej walki, jaką robotnicy i chłopci śląscy 25 lat temu prowadzili o swoje wyzwolenie narodowe.

JÓZEF DUBIEL

Województwo śląsko-dąbrowskie w 100 proc. zdało świadectwa

(H. B.). Już do dnia 10 bm. województwo nasze osiągnęło 100 proc. świadczeń rzeczowych w zbożu, przy czym powiaty nowoodzyskane przekroczyły plan o 11 proc. Obecnie ściążana jest nadwyżka. Na 15 bm. powiaty, należące przed r. 1939 do Polski łożyły: 18,406,480 kg zboża, powiaty nowoprzyłączone 20,914,678 kg. Na pierwsze miejsce wysuwały się powiaty Nysa — 146 proc., Bytom — 140 proc., Grodków — 128 proc., Prądnik — 114 proc., Lubliniec — 111 proc., Katowice — 105 proc.

Ziemniaki zostały złożone przez stare powiaty w 58 proc., przez nowe w 110 proc. przewidzianego planu rocznego. Akcja ziemniaczana jest w dalszym ciągu w toku.

Kazimierz Potocki

Górnośląski plebiscyt (w 25-tą rocznicę)

Nie chcieli dać Polsce Górnego Śląska po poprzedniej wojnie światowej. Anglia, Francja i Włochy zdecydowały, że sami mieszkańcy Śląska mają się wypowiedzieć, czy chcą nadal pozostać pod panowaniem niemieckim czy też połączyć się z powstałym państwem polskim. Zarządzono przeprowadzenie plebiscytu, który w tych czasach uważano za najdoskonalszy, najsprawiedliwszy sposób rozstrzygnięcia spornych spraw terytorialnych.

„Dokonałość” tego sposobu ujawniła się w całej pełni w górnośląskim plebiscycie, w jego przygotowaniu i w toku.

Do przeprowadzenia plebiscytu zjechała na Górny Śląsk do Opola, w lutym 1920 roku angielsko - francusko - włoska Komisja Mędzysojusznicza i obdała najwyższą władzę nad terytorium plebiscytowym (obejmującym 80 proc. regencji opolskiej i część powiatu namysłowskiego z regencji wrocławskiej) Zjechały wojska alianckie, aby czuwać nad ładem i spokojem.

Ale równocześnie nadal urzędowali niemieccy urzędnicy, zostali niemieccy duchowni, właściciele i dyrektorowie przedsiębiorstw, uczyli niemieccy nauczyciele, pilnowała porządku niemiecka policja (przepędzona dopiero w sierpniu 1920 w drugim śląskim powstaniu). Zostali ci wszyscy, którzy na Górny Śląsk ścignęli jego wielkie bogactwa. Zbyt im tu było dobrze, toteż wyteżali wszystkie siły, aby nadal na trudzie śląskiego górnika, hutnika mogli budować swe majątki. Było ich jednak zbyt mało, aby ich głosy mogły w plebiscycie zaważyć. W rzeczywistości bowiem w niektórych powiatach ogromna większość, stanowili Polacy, jak to stało od lat wykazywały urzędowe niemieckie statystyki. Nie mogły te chłopie i robotnicze masy polskie w oczach niemieckich przybywać dołwczas żadnego znaczenia. Ich obecność przedstawiała tylko ich pra-

ca), otoczone były ich pogardą, gnębione ich wyzyskiem.

Teraz jednak i ich głos miał się liczyć! Toteż rozpoczęła się z niemieckiej strony gorączkowa praca, aby tę po polsku mówiącą ludność skłonić do oświadczenia się za pozostaniem w Niemczech. Puszczono w ruch wszystkie środki nacisku. A miało ich nie mało i potężne! Obiecywano złote góry, grożono w razie głosowania za Polską wyrzuceniem z pracy, starano się sterroryzować opornych zamachami na polskich działaczy, zebrania, lokale. Rozpętał się niemiecki szaleń.

Ale ludność polska nie pozostała bez pomocy i opieki. Czuwał nad nią powołany przez polski rząd „Polski Komisarjat Plebiscytowy”, mający siedzibę w Bytomiu. Na jego czele stanął długoletni poseł ludności polskiej G. Śląska, syn górnika, Wojciech Korfanti. W oparciu o zjednoczone w dążeniu do wolności społeczeństwo śląskie stworzył Korfanti sprawny aparat plebiscytowy. Za pośrednictwem powiatowych komisarjatów plebiscytowych, po przez gminnych mężów zaufania, docierało do wszystkich zakątków Górnego Śląska polskie słowo żywe i drukowane.

Rozgorzała walka o Górny Śląsk, walka ogromnie zawzięta. Ale bo też stawka była jej warta! Polska walczyła o milion śląskich Polaków, Niemcy o bogactwa śląskiego węgla i przemysłu. Obie strony zarzucały cały kraj masą drukowanego słowa tak w polskim jak i niemieckim języku, agitując się na zebraniach i w domach prywatnych. Niejednokrotnie używa się i siły.

Polski Komisarjat Plebiscytowy zwrócił w swej agitacyjnej działalności główną uwagę na powiaty przemysłowe, znajdując w swej pracy potężne poparcie w bujnie tu rozwiniętym polskim życiu organizacyjnym z robotniczymi związkami zawodowymi na czele. Znacznie mniej uwagi poświęco-

no powiatom rolniczym, w których nawet Niemcy stale wykazywali znaczne większości Polaków.

Plebiscyt odbył się 20 marca 1921 roku. Na ten dzień zjechała na Górny Śląsk 200 tysięcy tak zwanych emigrantów. Byli to ludzie, urodzeni na Górnym Śląsku, zamieszkali jednak przeważnie od dawna już poza jego terytorium, ludzie, których poza urodzeniem nie przeważnie z krajem tym nie łączyło. Decyzja aliantów została oni jednak do głosowania dopuszczeni. W ogromnej większości byli to Niemcy, głosowali za Niemcami, a do tego ich demonstracyjny, tłumny przyjazd stał się w ostatnich godzinach przed plebiscytem potężnym środkiem agitacji niemieckiej.

Głosowanie odbyło się zupełnie spokojnie. Za pozostaniem w granicach państwa niemieckiego opowiedziało się:

706 820 głosów, to jest 59,6 proc. głosujących, za przyłączeniem do państwa polskiego:

479 414 głosów, to jest 40,4 proc. głosujących.

Jeżeli uwzględnimy osobno głosy stałych mieszkańców Górnego Śląska, a osobno głosy przywiezionych otrzymamy wynik inny, korzystniejszy dla Polski, a mianowicie:

za Polską 469 376 osób czyli 47,3 proc. za Niemcami 524 450 osób czyli 52,7 proc.

Najlepiej głosowali powiaty: pszczyński, dajacy (bez emigrantów) 80,8 proc. głosów za Polską, po tym pow. rybnicki z 73,1 proc. następnie pow. tarnogórski, gliwicki, bytomski i katowicki, dające ponad 60 proc. głosów polskich, wreszcie ponad 50 proc. za Polską dają powiaty: strzelecki (58,6 proc.), lubliński i zabrzański. Za Niemcami głosowali oczywiście miasta, a z powiatów wiejskich przede wszystkim głuchozdrzyski (99,4 proc.), kluczborski (93,5 proc.), prudnicki (83,3 proc.).

Uzyskana przez Niemców większość głosów była jednak tylko pozorna. Gdy się bowiem nie weźmie pod uwagę tych powiatów, których przyłączenia się Polska nie domagała, a były nimi właśnie te o najwyższym procencie za Niemcami, i jeżeli odliczy się głosy nie wspólnego właściwie ze Śląskiem nie mających emigrantów, to wtedy

okaże się, że za Polską padło:

462 970, to jest 51,8 głosów, zaś za Niemcami:

435 685, to jest 48,4 proc.

Jednak nawet ten skorygowany wynik plebiscytu jest gorszy niż wykazywały nawet w najgorszych czasach urzędowe spisy ludności. I tak np. w powiecie kluczborskim, który w roku 1910 wykazał 27 i pół tysiąca Polaków czyli 53,1 proc., a Niemców 24 tysiące, w plebiscycie za Polską nie padło nawet dwa tysiące głosów (6,5 proc.), gdy tymczasem za Niemcami aż 25 tysięcy czyli 93,5 proc. (bez emigrantów). Powiat olecki miał w roku 1910 według danych urzędowych niemieckich prawie 44 tysiące Polaków, to jest 83,6 proc., a w plebiscycie oddał za Polską tylko 11 tysięcy głosów (42 proc. bez emigrantów) zaś za Niemcami 58 proc.

W porównaniu z niemieckimi danymi urzędowymi: plebiscyt wykazał przeciętnie spadek głosów polskich: w powiecie kluczborskim o prawie 80 proc., oleckim przeszło 60 proc., kozłowskim prawie 60 proc., opolskim więksim przeszło 50 proc., lublińskim przeszło 40 proc., w strzeleckim 40 proc. Wynika z tego, że część i to w niektórych powiatach znaczna część polskiej ludności w czasie plebiscytu oddała swe głosy za Niemcami. Stwierdzają to zresztą sami Niemcy. Jeden z ich autorów stwierdza, że 42 proc. Górnoślązaków mówiących „wasserpolnisch” głosowało za Niemcami, a inni znów mówią: „Jak mało sprawa językowa znalazła wyrazu przy głosowaniu, wynika z tego, że wsiel, w których mówią wyłącznie polskim dialektem, wykazują liczne niemieckie większości (w plebiscycie), a prawie wszędzie silne niemieckie mniejszości, i że tylko 40 proc. ludności głosowało za Polską, podczas gdy 60 proc. mówi górno-śląsko-polskim dialektem”.

Czymże fakt ten wytłumaczyć? Oczywiście, że swoje zrobił niemiecki terror i nie przebiegająca w środkach propagandy, że zawiadła może na pewnych terenach polska praca przedplebiscytowa, ale to wszystko mogło wywołać tego rodzaju następstwa tylko dlatego, że pewna część śląskiej ludności nie osiągnęła jeszcze takiego stopnia uświadomienia narodowego, aby w tym strasliwym zamęcie słów i wydarzeń znaleźć pewnie swoją drogę, że

ich nie ulegająca wątpliwości i nawet przez Niemców uznawana polskość, znajdującą wyraz w ich mowie i tradycjach nie dojrzała jeszcze należycie do uświadomienia sobie pełni ich związku z resztą polskiego narodu.

Sprawdziły się niestety procezy słowa polskiego delegata na konferencję pokojową w Paryżu „gdy w odpowiedzi na decyzję aliantów w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku, tak do ich przed-tawiceli w Radzie Najwyższej w dniu 5 czerwca 1919 powiedział: „Nie przeczę, że znaczna część polskiej ludności Śląska Górnego może w plebiscycie głosować za Niemcami. Powiem więcej, gdyby zarządzone tam plebiscyt lat temu kilkadziesiąt, napewno by cała ludność za Niemcami głosowała. Bo wówczas świadomość narodowa polska wśród tej ludności zaledwie zaczynała kiełkować. Ale przez ostatnich lat kilkadziesiąt, pod wpływem postępu oświaty, idzie samorzutny, szybki rozwój ich świadomości. Znajduję się on dziś w pełnym biegu. Jeżeli w dzisiejszym jego stadium połowa ludności odda jeszcze głos za Niemcami i jeżeli na skutek tego połowa polskiego Śląska zostanie w granicach państwa niemieckiego, to ten postęp świadomości narodowej przecież się nie zatrzyma, jeno pójdzie dalej. I jutro, w tej należącej do Niemiec ziemi, synowie będą przeklinali ojców, że głosowali za Niemcami”.

Wynik plebiscytu, który według postanowień traktatu wersalskiego miał stanowić podstawę dla decyzji w sprawie państwowej przynależności Górnego Śląska, nie dał jednak obrazu ani wyraźnego ani słusznego i sprawiedliwego. Toteż na ogromne trudności natknęła się Komisja Mędzysojusznicza, gdy na tej podstawie przystąpiła do opracowania propozycji. Stało się w niej stanowisko Francji, broniącej w całej pełni polskich żądań oddania całego Górnego Śląska, zamieszkałego przez większość polską a z drugiej strony stanowisko Anglii i Włoch, popierających zdecydowanie żądania Niemiec pozostawienia im całego Śląska.

I wtedy na szale dyplomatycznych układów i przetargów o Polaków i węgiel śląski rzucono został przez Górny Śląsk nowy, najmocniejszy argument: trzecie powstanie.

Wczasy górnicze

Wśród zdobywców socjalnych Związku Górników wcale ważną pozycją są miesięczne urlopy.

W roku ubiegłym, ze względu na potrzebę szybkiej odbudowy kluczowego przemysłu, jakim niewątpliwie jest przemysł węglowy, górniczy celowo zrezygnowali z przynależnego im wypoczynku, godząc się w połowie na płatne urlopy. Obecnie jednak, gdy przemysł zdobył i ciągle zdobywa co raz wyższy poziom swego rozwoju, nie ma tej potrzeby. W roku bieżącym stosowane będą pełne urlopy dla tych górników, którzy pracują 10 lat w górnictwie, a także dla tych, których zdrowie wymaga dłuższych wywczasów.

W niepełnym okresie ubiegłego roku niektóre Zjednoczenia Przemysłu Węglowego organizowały instytucje wczasów w połowie lata. — Korzystało z wczasów 7.500 pracowników Związku, w czym bez mała połowa robotników dolowych. Już to wskazuje, jak ważne są wczasy, zwłaszcza w górnictwie.

Wszystkim ludziom pracy należą się wczasy, ale tym, którzy nie wiele widzą dziennego blasku, którzy z podziemi martwej natury tęsknią najciśniej do życia na ziemi, chyba najwięcej. Dowodem tego są tak liczne na Śląsku ośrodki działkowe — licha namiastka potrzeb górnika, którą dawniejsi właściciele kopalń, nie bez własnego ukrytego celu, przesłaniać chcieli i przesłaniał szeroki świat.

Ten okres czasu mamy już za sobą. Dziś przed robotnikiem — nie bez wydatnej pomocy państwa, które w trzydziestu pięciu procentach finansuje wczasy — stoją otworem wszystkie uzdrowiska, wszystkie najpiękniejsze miejscowości Polski. Chodzi o to, by górnikowi, nieprzywyklemu do spędzania wczasów zdala od domu, uprzęstąpić je i to nie tylko w jednym jakimś domu danego Zjednoczenia, a we wszystkich domach wypoczynkowych, jakie Centralna Komisja Wczasów Związku Górników przy pomocy Rejonowych Komisji Wczasów

otwiera i otwiera w różnych uzdrowiskach. Wybór wczasowisk zależy dziś głównie od robotnika. W jednym sezonie może on spędzać swój wypocinek dajmy na to w Spale, dawniej rezydencji prezydenta państwa, w drugim gdzieś w Wiśle, czy w Zakopanem, w 3-cim w Sudetach. Dla tego zaś kto się chce leczyć, stoją otworem Zakłady Zdrojowe w Busku, w Dusznikach czy w Pąszechowie, znanych uzdrowiskach sercowych i reumatycznych.

Po raz pierwszy w tych „badach” znajdują się nie ci, którzy zwykli płacić za swe wygody pieniędzmi, a ci co placą za przynależny im wypocinek wartością pracy, którzy przysili tu zaczerpnąć tchu do dalszej pracy. Ostatnio Główny Zarząd Górników, w przewidywaniu zwiększonych potrzeb wypoczynkowych, przystąpił z pomocą górnikom poprzez zorganizowanie Fund. Wczasów i wydz. socjalnych danych zjednoczeń do otwierania

nowych placówek. W rachubę wchodzi przebudowa byłych pałaców dworskich na domy wczasów, uruchomienia większego ośrodka wczasów górniczych, t. zw. Gronik w Zakopanem, oraz otwarcie zajętych domów dalszych okolic, a więc w pierwszym rzędzie nad polskim morzem w Jastrzębiej Górze i w okolicy Jeleniej Góry, gdzie górnicy Wałbrzychu przejęli ostatnio dwa większe domy u podnóża Sudetów. W. K.

Ziemie odzyskane są nierozdzielnie związane z Polską

Z Zachodniego Kongresu Dziennikarskiego

W dniu 16 i 17 bm. odbył się w Poznaniu Zachodni Kongres Dziennikarstwa przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, Ministerstwa Informacji i Propagandy, wojewódów poznańskiego i warszawsko-mazurskiego, przedstawicieli Polskiego Związku Zachodniego oraz instytucji naukowych, społecznych, duchowieństwa itd. W kongresie wzięli udział dziennikarze, reprezentujący pisma wszystkich istniejących w Polsce stronnictw politycznych.

Kongres zajmował się całokształtem spraw ziem odzyskanych, które rozważane były na kilku komisjach. Zarówno referaty jak i dyskusja wykazały zupełną jedność myśli wszystkich uczestników co do konieczności jak najszybszego zespolenia tych ziem z pozostałymi częściami Polski i to zarówno pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym.

Niemcy muszą być usunięci

Oczywiście, że w związku z tym poświęcono bardzo wiele miejsca sprawom odzyskanych ziem. Mówcy wskazywali na odradzenie się nacjonalizmu, niemieckiego i myśli rewanżu, podsyłaną przez niefortunną politykę niektórych czynników na zachodzie. Naród niemiecki w swej obrzydliwej większości z klęską swoją niczego się nie nauczył, nie uznał swojej winy i nie zrezygnował ze swojego „Drang nach Osten”. Ta niebez-

pieczna mentalność cechuje wszystkich Niemców i to jest jedną z przyczyn, dla których konieczne jest jak najszybsze usunięcie resztek Niemców z terytorium państwa polskiego. Uchwalona w tej sprawie rezolucja brzmiała:

„Zachodni Kongres Dziennikarski domaga się zgodnie z opinią całego społeczeństwa jak najszybszego i całkowitego wysiedlenia Niemców z granic Rzeczypospolitej. Dzieje nasze, a zwłaszcza doświadczenia lat ostatnich, wykazały, że jakiegokolwiek współzycie w ramach jednego państwa naftu polskiego z Niemcami jest nie do pomyślenia”.

Stosunek prasy zachodniej do spraw Polski

Ten zasadniczy postulat polski, podobnie jak i wiele innych spraw polskich częstokroć nie tylko że nie znajduje należytego zrozumienia w opinii publicznej państw zachodnich, ale spotyka się nawet z wręcz wrogim nastawieniem. Prasa zachodnia — europejska, która urabia opinię publiczną w swoich krajach, nie spełnia zadania dostarczenia obiektywnych informacji o Polsce. Toteż Kongres uchwalił rezolucję, w której stwierdza:

„Zachodni Kongres Dziennikarski stwierdza, że pragnie jak najszybszej i najczystszej współpracy z prasą zachodnią — europejską i amerykańską. Wyraża jednak zdziwienie, że sprawy polskie niejednokrotnie poruszane są przez tę prasę w sposób jednostronny, bez należytej znajomości zagadnień polskich i rozumienia polskiej racji stanu w dobie dzisiejszej. Kongres wyraża nadzieję, że te objawy ulegną zdecydowanej poprawie i że prasa obca ustosunkuje się do zagadnień polskich z takim obiektywizmem i zrozumieniem, z jakim prasa polska odnosi się stale do problemów międzynarodowych”.

Wszyscy Polacy winni wrócić do kraju

Odbudowa Polski, a szczególnie zagospodarowanie ziem odzyskanych wymaga jak największej ilości rąk do pracy, które by zastąpiły nie tylko ubytek milionów Polaków, wymordowanych przez Niemców, ale również te siły niemieckie, które na razie zatrudnione są jeszcze w naszych warsztatach pracy. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby siły polskie marnowały się zagranicą, podczas gdy mają wszelkie możliwości twórczej pra-

cy w kraju. Z uwagi na to uchwalono jednomyślnie:

„Zachodni Kongres Dziennikarski, biorąc pod uwagę wielki ubytek krwi narodu polskiego w ostatniej wojnie oraz zapotrzebowanie na siły fachowe w kraju, wzywa do powrotu wszystkich Polaków, a zwłaszcza Polaków przebywających obecnie w Niemczech, niezależnie od tego, jak dawno kraj opuścili”.

Nie ma miejsca dla walk partyjnych na ziemiach odzyskanych

Drugi problem, któremu poświęcono wiele uwagi, to zagadnienie wzajemnego zbliżenia Polaków od wieków osiadłych na ziemiach odzyskanych i napływającej ludności polskiej, która napotyka na pewne trudności, wywołane różnicami cech, wytworzonymi w ciągu setek lat pod wpływem odmiennych warunków życiowych. Podkreślono z naciskiem wartość, jakie reprezentuje ludność miejscowa, a które powinny wejść w skład cech ogólnonarodowych. Ludność miejscową trzeba otoczyć większą niż dotychczas opieką, a przede wszystkim zmoczyć autorytet władz na ziemiach odzyskanych. Z tym wiąże się postulat osłabienia walk partyjnych na ziemiach odzyskanych, podważających autorytet państwa w oczach ludności miejscowej. Podkreślono również konieczność wysunięcia spraw kulturalnych tych ziem na jedno z pierwszych miejsc w planie ich zagospodarowania.

Zjazd uchwalił ponadto cały szereg postulatów gospodarczych, zmierzających do podniesienia sprawności gospodarczej ziem odzyskanych.

Jedność całego narodu w sprawie ziem odzyskanych

Pierwszy Zachodni Zjazd Dziennikarzy, obwołany przez przedstawicieli pism wszystkich odcieni politycznych, wykazał, że w sprawach ziem zachodnich nie ma żadnych różnic zdań, że cała polska opinia publiczna uważa zabezpieczenie naszych granic zachodnich i zagospodarowanie ziem odzyskanych za naczelny postulat polityczny chwili obecnej. Uchwały zjazdu mają więc obok ich znaczenia praktycznego także swoją wymowę jako wyraz jedności całego społeczeństwa polskiego wobec ataków, skierowanych ostatnio przeciwko naszej pozycji na zachodzie.

W KRAJU

O sparaliżowanie machinacji spekulantów

Warszawska Luba Przemysłowa Handlowa, Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich oraz Warszawskie Zgromadzenie Kupców wydały odezwę nawołującą uczciwych kupców do przeciwdziałania wszelkiego rodzaju machinacjom spekulantów, podwyższających ceny artykułów pierwszej potrzeby. W odezwie podkreślono, że biernie ustosunkowanie się kupiectwa do tego zagadnienia obciążałoby odpowiedzialnością handel zorganizowany. Odezwa mówi także, że kupiec w swej spekulacji musi liczyć się ze zdolnością nabywców szeroki mas pracowników zarówno fizycznych, jak i umysłowych

Wojsko pomaga chłopom

Wykonując polecenie ministra Obrony Narodowej, marszałka Żymierskiego, oddziały Wojska Polskiego sprzedają chłopom — poprzez Związek Samopomocy Chłpskiej — konie wybrakowane w wojsku. Dotychczas sprzedano chłopom ponad trzy tysiące koni. Pobierane ceny są niskie. Przeciętna cena jednego konia wynosi 2 — 3 tys. złotych podczas gdy ceny rynkowe jednego konia wahają się od 30 — 50 tys. złotych

Święto pracy

Główne warsztaty kolejowe w Bydgoszczy obchodziły w sposób podniosły rocznicę swej pracy dla demokratycznej Polski. Wynik rocznego dorobku wyraża się w 500 wyremontowanych parowozach i 10 tys. wagonów. Liczyby te zawierają w sobie olbrzymią sumę trudu i entuzjazmu pracy oraz ofiarności.

Szkolenie inwalidów wojennych

Rząd nasz przywiązuje wielką wagę do szkolenia inwalidów wojennych, którzy, na skutek uszkodzenia zdrowia, nie są w stanie wykonywać swej zawodu lub zawodu tego nie posiadają. Szkolenie — obok leczenia i protezowania — stanowi jeden ze środków przywracających inwalidom wojennym pełnowartościową zdolność obywatelską i uaktywnia ich w życiu społecznym. Staniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej powstał w Poznaniu Państwowy Zakład Szkolny dla inwalidów wojennych, a ponadto organizowana jest Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Słupsku, w woj. gdańskim. Zakład ten rozpocznie swą działalność z końcem bieżącego miesiąca. Podczas, kiedy Państwowe Zakłady Szkolne w Poznaniu przeszkadzają inwalidów w rzemiośle, Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Słupsku szkolić będzie inwalidów w zawodach ogrodniczych, warzywniczych, kwiaciarskich i pszczelarskich. Ponadto istnieje Państwowy Zakład Szkolny dla inwalidów w Krakowie, o takim samym typie, co i w Poznaniu. Całkowicie koszt szkolenia i utrzymania inwalidów wojennych pokrywa Skarb Państwa.

Kat dzieci polskich skazany na śmierć

Specjalny Sąd Karny w Gdańsku, na sesji wyjazdowej w Starogardzie, skazał na karę śmierci Niemca, Johanna Abergę, który pracując w zakładzie psychiatrycznym w Kołobrzegu, dawał dzieciom polskim trujące zastrzyki, powodując ich śmierć.

Konferencja arrow z cyfry Związków Zawodowych

(D) Dnia 18 marca odbyła się w Katowicach konferencja aprowizacyjna Związków Zawodowych.

Po zagajeniu konferencji przez przewodniczącą tow. Gołąbką, zabrał głos sekretarz OKZZ tow. Kupczyński, który zreferował sytuację aprowizacyjną w kraju, przedstawił wysiłki Rządu zmierzające do zapewnienia artykułów żywnościowych ośrodkom przemysłowym, jak również omówił sprawy spółdzielni spożywczych.

Wszystkie niedomagania i braki przy aprowizowaniu pracowników, — mówił tow. Kupczyński — mogą w dużym stopniu usunąć czynnik kontrolny Związków Zawodowych i w tym celu została zorganizowana w Zabrzu jednomyślnie kursy dla kontrolerów z ramienia Związków Zawodowych.

Instruktor OKZZ, tow. Kallński wskazał w swoim przemówieniu na celowość ogrodników działkowych, stanowiących jedną z poważnych pozycji w zaopatrzeniu gospodarstwa domowego w świeże jarzyny.

W dyskusji poszczególni delegaci składali sprawozdania ze stanu aprowizacyjnego w poszczególnych gałęziach przemysłu, wskazując na braki i usterki. W odpowiedzi zastępca kierownika Wojewódzkiego Wydziału Aprowizacji, inż. Zarzycki, zapewnił, że przy ścisłej współpracy czynników kontrolnych Związki Zawodowych z wydziałami aprowizacyjnymi, będzie można usunąć te niedomagania tak w zakresie rozdziału środków żywnościowych, jak i materiałów odzieżowych.

PAWEŁ HILKA-ŁASKOWSKI

Księżyc nad Cieszynem

Jestem zaskoczony tym pytaniem. Jakże to? Tamtą wojnę przesiedziałem tutaj, chociaż tyłu uchodziło, a teraz miałbym raptem... Doktor perswaduje mi spokojnie: tamta wojna była z Rosją, nas raczył Niemiec ustrzec za godnych ewentualnego sojuszu, a jednak ilu to ludzi rozstrzelali Niemcy „dla przykładu”, co porobili w Kaliszu! Teraz wojna jest z nami, co gorsza „przez nas” i przeciwno nam. Ma to być wojna totalna. Będą paskudnie bombardowali z powietrza. Kto wie, czy nie będą się mścić na tych, co jawnie dyskryminowali ich bożka Hitlera, jak ty...

Czy uważa za takie murowane, że Niemcy wtargną aż do nas? Uśmiecha się wybacząco. Francja, Anglia? Zapewne będą walczyć, ale kiedy zaczną i co się stanie, zanim wystąpią do walki. Jest w ogóle jakiś bryldko. Gdy Pan Bóg chce kogo zatracić, to mu rozum odbiera. Widzimy, że Niemcy tracą rozum w bardzo szybkim tempie pod batutą ober-błazna Hitlera. Ale Anglia, która pomimo swoich olbrzymich bogactw nie jest do wojny przygotowana, która pchała miliardy w Niemcy, która podczas tamtej zwycięskiej wojny nie pozwoliła podyktować Niemcom takiego pokoju, który byłby naprawdę pokojem? Czy to wyraz rozumu? Francja? Och popatrz na te twarze Bonnetów i Daladierów. Jakże to paskudne, niefortunne oblicza! Kury im macać, a nie wojować! Ani jednego Clemenceau, czy choćby Poincaré. I stary „bohater” Pétain jeżdżący do lalusowatego Franca, żeby go ugłaskać i dobrze usposobić dla Francji. Pomyśl o tem. Jeśli wojna wybuchnie, a wybuchnie na pewno, to Niemcy tu przyjdą. Trzeba będzie uciekać z życiem przed tą

zgrają. Wstaje i wyciąga do mnie rękę: „zajrzę tu jeszcze”. Zaniepokoił mnie zacny doktor. Może ma rację. Ale nie umiem sobie wyobrazić, abym miał uciekać. Wciąż jeszcze nie mogę sobie przedstawić Hitlera aż tak głupiego, aby miał pakować naród niemiecki w położenie tak rozpaczliwe jak wojna z całym światem. Wychodzę na ulicę. Jest wybitnie brudna. Coś zdaje się mówić, że nie warto zamiatać, bo zaśmiecienie łada chwila będzie jeszcze większe. Przed pracownią fotografa stoi duży ludzki fotografują się rezerwiści, potrzebujący zdjęć do dokumentów wojskowych. Podchodzę do nich. Co słyszą, sąsiedzi? Patrz na mnie i wzruszają ramionami. Wojna? Kiwają głowami z rezygnacją. Wojna!

Chodzę po mieście niezadowolony ze świata i z siebie. Po sklepach ruch duży. Ludzie przewidujący robią zapasy. Gospodynie kupują kawę, kaszę, cukier... Nigdy nie wiadomo jak tam będzie. Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Wszyscy są przekonani, że będzie wojna, ale wyobrażają sobie, że będzie taka mniej więcej, jak poprzednia, a stanowczo krótsza od niej. Zobaczymy. Nie należy martwić się na zapas.

31. VIII. Czwartek.

Siadam do pracy rozpoczętej przed kilku dniami, ale mi się nie klei. Oknem widzę przez pracownię fotografa tłum rezerwistów w butach z cholewami i w mundurach. Mówią, że łada chwila ogłoszona będzie mobilizacja powszechna. Kobiety przystają i radzą w nastroju tłumionego podniecenia. Ulica coraz bardziej zaśmiecona, jak gdyby koniec świata był bliski i nie warto było robić porządków. Przypomniał mi się pewien Amerykanin, który opowiadał nam, że w którymś ze stanów Ameryki Północnej ludzie przejęli się jedną z kolejnych wieści o bliskim końcu świata. Zderzenie z kometą i koniec. Podawano nawet datę. Zdarzyło się, że w dniu kongresu, odbywającego się akurat w tym dniu wyznaczonym na koniec świata, zrobiło się nagle ciemno, ciężkie chmury zawisły nad światem i powiał straszny wicher. Jeden z kongresmanów przypomniał, że to na ten właśnie dzień zapowiadano koniec świata i że nie ma co rozpoczynać obrad. Ale przewodniczący odpowiedział: „Musimy speł-

niać swoje obowiązki do ostatka. Obradować będziemy przy świecach, a jeśli Jezus Chrystus istotnie przyjdzie sędzić żywych i umarłych, to obrady przerwiemy”. Świadczy to o wielkiej obowiązkowości Amerykanów ale zarazem o ich realistycznym traktowaniu rzeczy tak nierealnych, jak w roku 1938 rzekomy najazd mieszkańców Marsa na Nowy Jork i popłoch wywołany słuchowiskiem radiowym.

Wieczorem alarm próbny. Wyją syreny, przechodnie chronią się posłusznie gdzie się da. Czyżby już? Nie, to dopiero próba. Może da Bóg, że skończy się na próbach i do wojny nie dojdzie. Po jedenastej, gdy zasypiam, syreny wyją znowu. Posłusznie wstaję, ubieram się i schodzę na dół. Słuchamy, czy nie latają samoloty. Nie. Jest zupełnie cicho, ale niemiło. Na podwórzu stoją sąsiedzi i rozmawiają szeptem. Idziemy spać, gdy alarm zostaje odwołany. Niemcy to potworny naród. Kosztem własnych ofiar, których przecie nie unikną, zakłócają spokój narodowi kulturalnym.

1 września 1939. Piątek.

Rankiem siedzę w ogródku i strzygę swoją mądrą ostrowłosą fokszkę, Godulę. Do plotu podchodzi sąsiad z przeciwka i mówi podniecony: — „W tej chwili podawali, że Niemcy przekroczyli nasze granice. Nad ranem zbombardowali lotnisko warszawskie, Kraków, Częstochowę i wiele innych miast... — Przestałem strzyć Godulę i podszedłem do niego. — Czy wiadomość urzędowa? — Tak — macha ręką. — Zarazy nie ma na te ciężkie niemieckie cholery! Już my teraz przez ładnych parę lat nie zaznamy chwili spokoju. Przyjdą te nienazarte bandyty, pożrą wszystko jak ta szarańcza, poniszczą co się da. pozanaskudzą... Dżuma człowiekowi miłsza od tego łajdactwa — Jest jakiś rozgoryczony, zły, zdenerwowany — Czy sądzi pan, że dotrą aż do nas? — Musowo! Cóż my? Sami nie mamy rady, jeśli taka Anglia sama nie dała rady w tamtą wojnę. Na jeden nasz samolot, Niemcy mają może pięć, może i więcej, na jeden nasz czołg mają pewno z dziesięć. Małoż to im Angliki napożyczały pieniędzy tym łupieżcom? Tymi pieniędzmi będą Niemcy bili nas, ale i Anglikom też się dostanie zdrowo... Może zmądrzeją trochę.

(C. d. n.)

Spółeczeństwo Górne go Śląska — za blokiem stronnictw demokratycznych Wiece przedwyborcze w Lublińcu i Słomianowicach

(D) W niedzielę 17 bm. odbył się w Lublińcu pierwszy wiec przedwyborczy, zwołany przez komisję porozumiewawczą stronnictw demokratycznych, idących do wyborów we wspólnym bloku. Wiece cieszyły się dużą frekwencją, bowiem obszerna, aula gimnazjum miejskiego nie mogła pomieścić wszystkich uczestników.

Po zagajeniu zabrał głos przewodniczący Pow. Rady Narodowej, tow. Beresko, występujący z ramienia PPS-u, który w swym przemówieniu przedstawił zgromadzonemu konieczność ścisłej współpracy wszystkich stronnictw demokratycznych, piętnując rozbiłkającą robotę PSL-u.

Z kolei przemawiał przedstawiciel wojew. Komitetu PPR tow. Seiczka, mówiąc o wielkich zdobyczach, jakie klasa robotnicza — chłopstwa osiągnęła na skutek zmiany struktury polityczno-gospodarczej w Polsce oraz podkreślając konieczność jak najszybszego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.

W imieniu wojska polskiego przemawiał por. Kłosewski, podnosząc wielkie zasługi tych wszystkich żołnierzy polskich, którzy wspólnie z żołnierzami Armii Czerwonej pokonali straszliwego wroga ludzkości i na murach Berlina zatknęli obok flagi radzieckiej zwycięski sztandar Polski.

Do zgromadzonych na sali kobiet przemówiła ob. Lubandy, nawołując je do wstępowania w szeregi organizacji kobiecej i do brania czynnego udziału w życiu społeczno-kulturalnym.

Ostatni przemawiał burmistrz m. Lublińca, ob. Muszala, reprezentujący Stronnictwo Demokratyczne.

Po referatach zromadzeni jednogłośnie przyjęli odczytana przez tow. Bereszkę rezolucję, w której nawołują do zjednoczenia się całego narodu przy odbudowie Polski i potępieniu dotychczasowej działalności PSL-u.

W niedzielę odbył się w Słomianowicach przedwyborczy wiec, zorganizowa-

ny przez stronnictwa, wchodzące w skład bloku wyborczego. Na wiecu przewodniczył wiceburmistrz ob. Walytek.

Tow. Jeleń w imieniu PPS wygłosił przemówienie, w którym udowodnił, że jedynie z powodu rozbiłki klasy robotniczej i chłopstwa było możliwe dojsie do władzy sanacji 1926 r. Mówca podkreślił, że tylko w jednolitych możemy podjąć zadanie, jakie stoją przed nami mianowicie odbudowanie zniszczonego kraju i zagospodarowanie ziem zachodnich.

Następnie przemawiał tow. Panie, sekretarz Pow. Komitetu PPR, który wyłożył rolę PSL w rozbiłaniu jednolitości narodu, które chce umożliwić powrót do władzy kapitalistom i obszarom Mowa podkreślił, że nadzieje reakcji nie mają żadnych szans powodzenia, gdyż naród doświadczony wieloletnim cierpieniem na rządów klki reakcyjnej, nie pojdzie na żadną demagogię panów z PSL ani też nie zleknie się terroru band NSZ. Stronnictwa bloku demokratycznego będą stać na straży zdobyczy mas prac-

jących i każdy atak reakcji odeprą i zwyciężą w imię jednolitości narodu.

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego ob. Musiel wypowiedział się za koniecznością jednolitego bloku wyborczego, aby nie robić z wyborów walk międzypartyjnych i przez to nie dezorganizować całego narodu w Polsce, a tylko wszystkie siły skierować w kierunku odbudowy zniszczonego kraju.

Na zakończenie uchwalono rezolucję w sprawie jednolitości bloku wyborczego (Zj.)

Komisja międzypartyjna w Katowicach bada rozdział premii za świadczenia rzeczowe

(Zj) Na posiedzeniu międzypartyjnej komisji porozumiewawczej została powołana do życia kontrolna komisja do spraw składania świadczeń rzeczowych i rozdziału premii za zdany kontyngent w powiecie katowickim.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że w powiecie katowickim drobni rolnicy oddali ponad 100 procent wyznacz-

nych świadczeń w zbożach, natomiast zamożniejsi zrealizowali świadczenia w 80 procentach. Obecnie trwa jeszcze akcja świadczeń nasion oileistych, które zamieniane są na zboże. W oddawaniu świadczeń rzeczowych dużym utrudnieniem dla rolników jest mała ilość punktów zsypu w powiecie. Byłoby znacznie lepiej, by w każdej gminie można było

oddać kontyngent, jak również na miejscu otrzymać należne premie w gotówce lub produktach przemysłowych.

Znacznie gorzej przedstawia się rozdział towarów premiowych. W punktach rozdzielczych znajdują się towary premiowe jak żelazo w sztabach, obręcze, materiały na ubrania i płaszcze, których nie da się rozdzielić drobnym rolnikom gdyż za swój kontyngent nie otrzymują wystarczającej ilości punktów. Takich podzielników produktów jak sól wydłeca i kuchenna, nawozy sztuczne, cukier itp. nie ma w punktach rozdzielczych.

Komisja zwróciła się do zarządu centrali „Społem” aby brakujące towary zostały rozdane do punktów rozdzielczych Kola Związku Samopomocy Chłopskiej, mają wysłać delegacje do odbioru premii w imieniu całej wsi i na miejscu dzielić między poszczególnych rolników.

Uwagi o bieżących problemach kredytowych

Dnia 21 bm. o godz. 17.30, w lokalu Instytutu Śląskiego, ul. Warszawska 37, odbędzie się zebranie Komisji Ekonomicznej Instytutu Śląskiego, na którym dr. Marian Kannenberg wygłosi referat pt.:

„UWAGI O BIEŻĄCYCH PROBLEMACH KREDYTOWYCH”

Komisja Ekonomiczna pryncipie zaprasza na powyższe zebranie swych stałych członków oraz przedstawicieli zjednoczeń przemysłowych, centrali handlowych, spółdzielczych, instytucji bankowych i organizacji związków zawodowych.

W DWUDZIESTĄ PIĄTĄ ROCZNICĘ PLEBISYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Dziś odbędzie się w sali Instytutu Śląskiego posiedzenie naukowe, poświęcone 25-letniej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku, na które uprzejmie zapraszamy.

Referaty wygłoszą: dr L. Regorowicz — Uwagi ogólne o plebiscyście; mec. P. Kemka — Organizacja Komisariatu Plebiscytowego; dyr. J. Gawrych — Wywiad w plebiscyście; mec. dr A. Rostek — Praca plebiscytowa w terenie.

Początek posiedzenia o godzinie 17.

Redakcja „Trybuny Robotniczej”

zawiadamia swych korespondentów, organizację P P R w fabrykach, hutach i kopalniach oraz związki zawodowe w województwie śląsko-dąbrowskim, że we wtorek, 26 marca b. r. o godz. 10-tej w gmachu „Trybuny Robotniczej” przy ul. Mickiewicza 9. odbędzie się

KONFERENCJA KORESPODENTÓW

„Trybuny Robotniczej”

Wszystkie fabryki, huty, kopalnie, związki zawodowe i instytucje robotnicze prosimy o wydelegowanie na konferencję swych przedstawicieli.

Utworzenie Spółdzielni Mieszkaniowej na okręg śląsko-dąbrowski

(Kb) Po wielu próbach rozwiązania sprawy mieszkaniowej na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, które w wyniku nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów, na terenie miasta Katowice została utworzona spółdzielnia mieszkaniowa Związku Zawodowe rozumiejąc, że problem mieszkaniowy w województwie śląsko-dąbrowskim jest trudny do rozwiązania, podjęły się częściowo tylko w ramach świata pracy, problem ten rozwiązać. W związku z tym 17. bm. odbyło się w Katowicach walne zebranie Spółdzielni Mieszkaniowej dla rejonu katowickiego. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele spółdzielni mieszkaniowej z Warszawy ob. ob. Nowicki i Szubert.

Na wstępie ob. Nowicki wygłosił obszerny referat, w którym wyjaśnił podstawy i zadania spółdzielni mieszkaniowej, wskazując na osiągnięcia w tej dziedzinie w stolicy. Ob. Nowicki podkreślił, że robotnik pracujący ofiarnie i w trudnych warunkach materialnych, ma przedewszystkim prawo do dobrego mieszkania dla siebie i swojej rodziny. Szereg domów zniszczonych działaniami wojennymi wymaga gruntownego remontu. Ta sprawa zajmie się także spółdzielnia mieszkaniowa, by w ten sposób uzyskać odpowiednią ilość mieszkań zdalnych do użytku.

W dalszym ciągu zebrania uchwalono statut Spółdzielni Mieszkaniowej i wybrano jej zarząd, do którego weszli ob. ob. Oczkowski, Gruska i Balaban.

Piękna inicjatywa Okręgowej Komisji Związków Zawodowych zasługuje na wszelkie miar na uznanie i kaze się spodziewać, że kwestia mieszkaniowa, chociażby tylko na odcinku robotniczym, zostanie ostatecznie dodatnio załatwiona.

Dokształcający kurs ogrodniczy

Śląska Izba Rolnicza organizuje w dniach od 21 do 26 bm. dokształcający kurs ogrodniczy.

Celem kursu jest uzupełnienie technicznych wiadomości oraz zapoznanie instruktorów ogrodnictwa Powiatowych Biur Rolnych z najnowszymi zdobyczami wiedzy w tej gałęzi produkcji rolnej.

W programie przewidziane jest wy-czerpujące ujęcie całokształtu rolnictwa, ogrodnictwa sadownictwa ogrodnictwa i ochrony roślin. Opócz teoretycznych wykładów będą również przeprowadzane na terenie ogrodników działkowych praktyczne pokazy racjonalnej wykonywanych prac w sadzie i ogrodzie (prześwietlanie koron drzew, czyszczenie i opryskiwanie drzew i krzewów owocowych itp.). Prelegentami kursu są między innymi wybitnymi fachowcami, również profesorowie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Wykłady odbywać się będą w godzinach przed- i popołudniowych w sali konferencyjnej Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach ul. Kobylińskiego 4.

Z uwagi na doniosłość zagadnienia kultury sadowniczego-ogrodniczej na terenie Śląska udział w kursie mogą wziąć wszyscy ogrodnicy sadownicy i działkowcy tak również każdy zainteresowany tą dziedziną.

Dalszych informacji udziela Inspektorat Ogrodnictwa Śląskiej Izby Rolniczej.

Wystawa prac fotograficznych

W Miejskim Domu Kultury w Chorzowie zorganizowana została staraniem miejscowego Wydziału Kultury i Sztuki wystawa prac fotograficznych Józefa Dańdy.

Wystawa o wartości jest codziennie od godz. 9-tej do 18-tej bez przerwy, w czasie od 16.3. — 25.3. br. Dochód z wystawy przeznaczony został na odbudowę kuźni śląskiego poetę ludowego Juliusza Ligonia w Chorzowie.



PROGRAM RADIOWY ROZGŁOSNI KATOWICKIEJ

Sroda dnia 20 marca 1946 r.
530 zapowiedź stacji i pogodny koncert z płyt „600 program ogólnopolski”.
700 zapowiedź programu na dzień następny 705 program ogólnopolski — 1130 audycje informacyjne 1) wiadomości ze Śląska, 2) artykuł aktualny, 3) komunikaty 1157 program ogólnopolski 1440 skrzynka poszukiwania rodzin 1500 koncert reklamowy 1525 z cyklu „Wiedza o Śląsku”, pogadanka dr. Kazimierza Popiołka pt. „W 25-lecie plebiscytu na Śląsku” 1535 „Młode talenty przed mikrofonem” — Jan Drant (forteplan), 1550 program ogólnopolski 2100 wiadomości sportowe — 2105 koncert rozrywkowy w wykonaniu ork. Polskiego Radia w Katowicach, w przerwie koncertu zapowiedź programu na dzień następny 2150 „Szukamy pana H” — awanturnicza powieść radiowa rozdział VII, 2200 program ogólnopolski.

Drzewiecki — Sztompka

Katowice miały możliwość ostatnio gościć na deskach estrady Filharmonii dwóch potentatów polskiej sztuki fortepianowej.

Drzewiecki — Sztompka dwie różne konstrukcje artystyczne, dwa różne sposoby podchodzenia do problemów muzycznych zarówno pod względem koncepcji jak i techniki. Cechą wspólną obydwu artystów jest talent, wysoka kultura i umiłowanie sztuki.

Zarówno rodzajem techniki jak i interpretacją Drzewiecki jest dla nas dalszy, reprezentujący styl gry fortepianowej przed kilkudziesięciu lat. Sztompka jest nam, w swoim obiektywizmie interpretacyjnym i technika opartą na prawidłowej funkcji fizycznej ręki, bliższy.

Talent Drzewieckiego jest bardziej wszechstronny obejmuje wszystkie style twórczości fortepianowej, natomiast Sztompka jest wykonawcą tylko jednego kompozytora polskiego — Chopina.

Występy obydwu artystów są zawsze rewolucją dla melomanów muzycznych toteż sala Filharmonii jest przepiękną. Szłoda, że obaj artyści musieli borykać się z instrumentem o niesłychanie niewyównanej skali, jaskrawej barwie, osłabiło to bardzo wartość artystyczną koncertów gdyż odbierało swobodę obydwu koncertantom. W programie wykonanym przez Drzewieckiego na specjalne wyróżnienie zasługuje Fantazja f-moll Chopina logiczną i wysoce kulturalną interpretacją. Sztompka nato-

miast mazurkami i walcem as-dur dał jeszcze raz dowód najwyższego artyzmu.

Helena Kowalewska-Lewandowska.



TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Dziś odbędzie się uroczyste przedstawienie „Halki” St. Moniuszki ku uczczeniu przybywającego do Katowic marszałka Broz-Tito.

W czwartek premiera komedii W. Szekspira „Wieczór Trzech Króli” (Co chciecie?).

„Wieczór Trzech Króli” wystawia Teatr Śląski w oryginalnej inscenizacji i reżyserii dyr. Dąbrowskiego. Oprawę dekoracyjno-kostumową opracował art.-mal. prof. St. Jarocki, muzykę skomponował W. Krzemieński, choreografia M. Broniewskiej. Udział biorą najlepsze siły zespołu.

„Trybuna Robotnicza” Czytacie i rozbudzacie

Zebrań osadników wojskowych

(Bar) W sobotę w gmachu Okręgu Wojskowego 4 w Katowicach odbyło się zebranie Związku Osadników Wojskowych.

Zebrań zgalił generał brygady Śliwicki szef sztabu O W 4 który w imieniu dowódcy O W 4 gen. Popławskiego powitał zgromadzonych delegatów powiatowych oddziałów Związku Osadników Wojskowych. Gen. Śliwicki omówił sytuację polityczną w kraju, widziana oczyma żołnierza demokratycznej armii polskiej tej armii, która biła się od Oki przez Odrę i Nisę po Berlin. Arma ta, jeśli w czasie wojny miała za najważniejsze zadanie bić Niemca to teraz w wolnej Polsce ma inne ważne zadanie, — obsiać 24 tys. ha ziemi.

Następnie mjr. Piszczek zapoznał zebranych osadników z porządkiem dziennym zebrania, który poruszył mial wiele dla nich żywotnych spraw. Udzielił głosu kpt. Liderowi, który w dłuższym referacie nasświetlił zebrań sytuację polityczną w kraju. Trzeba aby zdemobilizowani żołnierze-osadnicy wojskowi wiedzieli, że w chwili obecnej zakończył się okres obozowej współpracy dwóch obozów politycznych w Polsce — bloku wyborczego czterech stronnictw demokratycznych,

na który stawia polski robotnik i każdy ucziwy demokrat, a PSL na który stawia i któremu udziela swego poparcia cała polska reakcja z bandami NSZ-owskimi włącznie. Blok demokratyczny może w dziele odbudowy Polski poszczycić się pięknymi osiągnięciami jak reformą rolną, unarodowieniem przemysłu, zagospodarowaniem ziem zach., repatriacją tysięcy obywateli polskich z całego świata do kraju, podczas gdy PSL na rachunku swojej działalności ma tylko wysiłki i czyny w kierunku rozbiłania jednolitości narodowej w kierunku siania zamętu, niepokoju i dezorganizacji gospodarczej. Blok wyborczy da nam możliwość szybkiej odbudowy naszego kraju. Blok wyborczy pokazuje naszą narodową jedność wobec zagranicy, wobec Niemców, którzy już coraz więcej podnoszą głowy.

Rozbiłki bloku wyborczego, to atut zagranicy do młeczenia się w nasze wewnętrzne sprawy 75 proc. mandatów jakich żąda dla siebie PSL dąży do supremacji i dyktatury jednej partii w Polsce. Każdy Polak, który pojdzie do urny wyborczej, oddaje się musiał zdecydować — czy głosować będzie za wstępnictwem i reakcją Polak starej, sprzed września, czy odda

swój głos na Polskę nową, Polskę postępu dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.

Jakie są nastroje żołnierzy? Zebrani ostatnio na wiecu żołnierze, podoficerowie i oficerowie DOW 4 orzekli, że zdecydowanie są za blokiem wyborczym i nie tylko to. Przyrzekli oni, że rozpoczęcie obłrzywania akcji uświadamiającej wśród ogółu cywilnego społeczeństwa. Ludność cywilna wojsku będzie wierzyła. Bo komuż wierzyć w sprawach Ojczyzny, jak nie tym, którzy za nią przelewali krew? Tak, jak walczyliśmy o nią, tak będziemy dla niej pracować i za nią oddamy swe głosy!

W dyskusji zabrał głos osadnik pszczyński, prezes Powiatowego Związku Osadników Wojskowych ppik. Radziło. Radziłowiec, który nakreślił najważniejsze zadania, stojące przed osadnikami wojskowymi. Osadnik musi być pionierem myśli i czynów demokratycznych. Musi umacniać jedność Polaków, zamieszkujących jego teren. Jedność ta, to nie tylko jedność przeciwniebezpieczeństwa niemieckiemu, ale i jedność w bloku wyborczym.

Następnie kpt. Sienkman mówił o celach i zadaniach Związku Osadników Wojskowych.

Po nim zabrał głos przedstawiciel Pow. O W 4, który wyjaśnił pracę i intencje tej instytucji. Główna trudnością, z jaką walczy PUR, jest siedzące głęboko

ko w psychice repatrianta przeświadczenie o tymczasowości naszego stanu posiadania na ziemiach zachodnich. Trzeba z tym walczyć. Trzeba przekonywać, że ziemi te pozostaną przy nas na zawsze.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel osadników wojskowych z Opola, por. Zawada, który dokładnie zebrał o ciężkie problemy współżycia autochtonów z ludnością napływową ze wschodu. Na tym tle na terenie Opolszczyzny jak i zresztą wszędzie na ziemiach odzyskanych narasta groźny konflikt między tymi dwiema warstwami ludności na tle weryfikacji podziału ziemi itp. Sprawa weryfikacji nie została jeszcze dotychczas rozwiązana z dodatnim wynikiem.

Dużą rolę w hamowaniu zakończenia akcji weryfikacyjnej odgrywały tajne hitlerowskie organizacje których pełno na ziemiach odzyskanych.

Jako następny złożył sprawozdanie delegat Związku Osadników z Grodkowa. Wywazała się ożywiona dyskusja, w której zabrał głos przedstawiciel Związku Samopomocy Chł., PPR. OKZZ, oraz delegat Związku Osadników.

Wyniki zebrania zreferował mjr. Piszczek, obiecując szybka interwencję i przedstawienie wszystkich bolączek życia na Opolszczyźnie władzom wojewódzkim. W kwietniu odbędzie się walny zjazd osadników wojskowych na szerszą skalę, który wiele spraw rozwiąże ostatecznie.

OGŁOSZENIE

SĄD GRODZKI W KATOWICACH na zasadzie art. 13. Ust. z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. U. R. P. Nr. 17 poz. 96) podaje do publicznej wiadomości że przeciwko wymienionym niżej osobom zostało wszczęte postępowanie rehabilitacyjne

1. Pytlak Paweł, ur. 1877, zam. Katowice-Zawodzie, Waleriana 8, do R. 2399/45.
2. Labryga Ryszard, ur. 1904, zam. Siemianowice, Bytomska 2, do R. 3465/45.
3. Labryga Elżbieta, ur. 1906, zam. Siemianowice, Bytomska 2, do R. 3465/45.
4. Labryga Urszula, ur. 1929, zam. Siemianowice, Bytomska 2, do R. 3465/45.
5. Podbiel Rafał, ur. 1925, zam. Katowice II, Krakowska 154, do R. 4357/45.
6. Ziemia Elżbieta, ur. 1912, zam. Katowice-Załęże, Narutowicza 11, do R. 4478/45.
7. Jost Ernest, ur. 1887, zam. Katowice, Jordana 13c, do R. 4545/45.
8. Kaczmarek Erna, ur. 1908, zam. Siemianowice, Kościuszki 13, do R. 4565/45.
9. Malcharek Emilia, ur. 1914, zam. Katowice-Ligota, Zadole 22a, do R. 4602/45.
10. Pokuta Małgorzata, ur. 1920, zam. Katowice, Warszawska 50a, do R. 4614/45.
11. Pietrzyk Franciszek, ur. 1869, zam. Wełnowiec, Kopernika 10, do R. 4615/45.
12. Pietrzyk Katarzyna, ur. 1876, zam. Wełnowiec, Kopernika 10, do R. 4615/45.
13. Pietrzyk Maria, ur. 1903, zam. Wełnowiec, Kopernika 10, do R. 4615/45.
14. Maniura Karol, ur. 1879, zam. Katowice-Dab, Agnieszki 27, do R. 5051/45.
15. Rakka Roza, ur. 1902, zam. Katowice-Załęże, Wojciechowskiego 31, do R. 5081/45.
16. Gorzalska Maria, ur. 1913, zam. Katowice, Poniatowskiego 16b, do R. 5371/45.
17. Kaps Edyta, ur. 1917, zam. Katowice-Załęże, Macieja 10, do R. 5411/45.
18. Pudał Marja, ur. 1917, zam. Katowice-Ligota, Poleska 28, do R. 6051/45.
19. Cichon Helena, ur. 1906, zam. Siemianowice, Bytomska 29, do R. 6066/45.
20. Fojcikowa Wanda, ur. 1899, zam. Katowice, Kościelna 46, do R. 6092/45.
21. Pastuska Maria, ur. 1892, zam. Katowice-Załęże, Marcina 5, do R. 6357/45.
22. Janyga Maria, ur. 1899, zam. Katowice, Pawła 8, do R. 6582/45.
23. Powicka Elżbieta, ur. 1904, zam. Katowice, Mikołowska 33b, do R. 6591/45.
24. Mandla Piotr, ur. 1889, zam. Katowice, Warszawska 70, do R. 6602/45.
25. Mandla Ema, ur. 1898, zam. Katowice, Warszawska 70, do R. 6602/45.
26. Mandla Krystyna, ur. 1930, zam. Katowice, Warszawska 70, do R. 6602/45.
27. Honzek Bolesław, ur. 1927, zam. Katowice, Ligocka 78, do R. 6742/45.
28. Klisz Jan, ur. 1868, zam. Katowice-Dab, Sportowa-Baraki 3, do R. 6765/45.
29. Klisz Emilia, ur. 1871, zam. Katowice-Dab, Sportowa-Baraki 3, do R. 6765/45.
30. Przykink Katarzyna, ur. 1886, zam. Katowice II, Karola 3, do R. 7049/45.
31. Ritschewald Kurt, ur. 1900, zam. Katowice, Andrzeja 4, do R. 7072/45.
32. Ritschewald Elżbieta, ur. 1893, zam. Katowice, Andrzeja 4, do R. 7072/45.
33. Bryza Emilia, ur. 1891, zam. Katowice-Załęże, Wojciechowskiego 259, do R. 7272/45.
34. Grzegorzczak Paweł, ur. 1893, zam. Katowice, Mickiewicza 5, do R. 7382/45.
35. Kudelko Klara, ur. 1891, zam. Nowa-Wieś, Konopnickiej 1, do R. 7472/45.
36. Kuczek Zofia, ur. 1923, zam. Katowice, Kilińskiego 21, do R. 7512/45.
37. Kajzer Jan, ur. 1908, zam. Katowice, Krakowska 125, do R. 7572/45.
38. Sznajder Maksymilian, ur. 1879, zam. Katowice II, Krakowska 75, do R. 7631/45.
39. Wiktor Józef, ur. 1892, zam. Katowice, Andrzeja 2, do R. 8351/45.
40. Wiktor Maria, ur. 1898, zam. Katowice, Konopnickiej 2, do R. 8351/45.
41. Trzcionka Maria, ur. 1923, zam. Katowice, Francuska 13, do R. 8386/45.
42. Kokoszka Emilia, ur. 1903, zam. Katowice, Ks. P. Skargi 51, do R. 8962/45.
43. Jeziorok Rozalia, ur. 1878, zam. Katowice III, Markiecki 70, do R. 9292/45.
44. Jeziorok Zofia, ur. 1922, zam. Katowice III, Markiecki 70, do R. 9292/45.
45. Jarząbek Paulina, ur. 1883, zam. Siemianowice, Bytomska 10, do R. 9395/45.
46. Jarząbek Katarzyna, ur. 1913, zam. Siemianowice, Bytomska 10, do R. 9395/45.
47. Marek Józef, ur. 1924, zam. Katowice-Dab, Debowa 24, do R. 9561/45.
48. Rudański Ignacy, ur. 1910, zam. Siemianowice, Pierackiego 7, do R. 9672/45.
49. Gawlikowa Maria, ur. 1894, zam. Katowice, Strzelecka 21, do R. 9728/45.
50. Kamiński Edward, ur. 1908, zam. Katowice, Słowackiego 23, do R. 9991/45.
51. Cichon Helena, ur. 1899, zam. Katowice, Ks. Bisk. Lisieckiego 7, do R. 10041/45.
52. Papon Gertruda, ur. 1900, zam. Katowice, Hallera 37, do R. 10441/45.
53. Cichon Herman, ur. 1899, zam. Katowice, Kościuszki 54, do R. 11007/45.
54. Cichon Elżbieta, ur. 1901, zam. Katowice, Kościuszki 54, do R. 11007/45.
55. Synowiec Adolf, ur. 1909, zam. Katowice-Załęże, Janasa 3, do R. 12631/45.
56. Willis Maria, ur. 1890, zam. Katowice, Pawła 7, do R. 12632/45.
57. Moj Lucja, ur. 1890, zam. Katowice, Pawła 7, do R. 12632/45.
58. Zdebel Maria, ur. 1924, zam. Nowa-Wieś, 3 Maja 86, do R. 12651/45.
59. Gidaszewska Amalia, ur. 1908, zam. Katowice, 3 Maja 34, do R. 12790/45.
60. Cicha Lucja, ur. 1900, zam. Katowice, Stawowa 8, do R. 13171/45.
61. Horu Maria, ur. 1924, zam. Katowice, 3 Maja 32, do R. 13524/45.
62. Sora Maria, ur. 1917, zam. Katowice, Wojewódzka 32, do R. 13649/45.
63. Waniewska Gertruda, ur. 1906, zam. Katowice-Ligota, Kłodnicka 39, do R. 13661/45.
64. Szapka Katarzyna, ur. 1914, zam. Katowice, Mickiewicza 19, do R. 16873/45.
65. Cichowska Maria, ur. 1885, zam. Katowice, Równoległa 3, do R. 17303/45.
66. Winiarska Jadwiga, ur. 1914, zam. Katowice, Plebiscytowa 25, do R. 17461/45.
67. Piszczek Rufin, ur. 1902, zam. Katowice-Załęże, Ks. Pośpiecha 2, do R. 19214/45.
68. Piszczek Regina, ur. 1900, zam. Katowice-Załęże, Ks. Pośpiecha 2, do R. 19214/45.
69. Sławik Franciszek, ur. 1905, zam. Katowice, Francuska 6, do R. 19376/45.
70. Racozek Erna, ur. 1922, zam. Katowice, Królowej Jadwigi 8, do R. 19478/45.
71. Kaps Werner Ryszard, ur. 1914, zam. Katowice, Stalmacha 26, do R. 20637/45.
72. Stabik Bernard, ur. 1906, zam. Katowice, Zamkowa 14a, do R. 20724/45.
73. Galusówna Gertruda, ur. 1908, zam. Katowice, Oblatów 10a, do R. 21257/45.
74. Gwidon Franja, ur. 1923, zam. Siemianowice, Sobieskiego 31, do R. 21183/45.
75. Pohl Maria, ur. 1907, zam. Katowice-Załęże, 18 sierpnia 2, do R. 425/45.

Wzywa się wszystkich obywateli którzy wiedza o szkodliwej działalności wyżej wymienionych osób względem Narodu Polskiego aby o tym doniosły Sądowi przy równoczesnym zapodaniu sygnatury akt R.....
Katowice, dnia 8 marca 1946 r.

PAP 775 Kr

Sekretarz Sądu

URZĄD GMINNY
W SZOPIENICACH

sprzedaż:

- 500 sztuk kubiów (śmierek),
- 1 dobry wóz roboczy,
- 1 platformę z trwałymi umocowanymi bokami, nowe kierownice do rowerów.
- 18 błotników i obręcze do rowerów.

(PAP) 774 Kr

ROZKŁ

Huty Biura Techniczne
bogaty wybór materiałów
fototechnicznych i indu-
strijskich Bytom Moniuszki
4 Telefon 23-74 682 Kr

Kierowniczka biura ze
znajomością handlu, pro-
wadzenia kasy oraz ko-
respondencji potrzebna
Reflektujemy tylko na
sile doświadczenia, ener-
giczna i odpowiedzialna.
Warunki b. dobre. Zgło-
szenia pisemne „Czy-
telnik”. Sosnowiec, sub.
Spółka Handlowo-Prze-
mysłowa „Odbudowa”.

5 g

Przyjmuje od zaraz

2 zdolnych blacharzy

i wermistrza blacharskiego, mieszkania

zapewnione. 768 Kr

ZAKŁAD INSTALACYJNO-BLACHARSKI

JULIUSZ BARTNIK

Mikołów

Flaski perfumeryjne
i olejki kosmetyczne cy-
garne i szklane termo-
wylewy wykonywane na zamó-
wienie Wzrostnia Wy-
robów Szklanych Jan
Strosznajder Katowice
ul. Stanisława 6 tel.
717 Kr

Weißenberg Piotr Bytom.
uniważnia zgubione do-
kumenty. 9 g

Kyjler Anna Maria By-
tom, uniważnia kartę
zameldowania. 3915

Wzrostnia Wyrobów Szklanych
informacje
Lublin sk. pocz. 105
977

Książki i materiały o
semie kupuje Księgar-
nia H. Nikodemski Ka-
towice, ul. św. Jana 14
PAP 643 Kr

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W SOSNOWCU

Zmiany

w postanowieniach o ubezpieczeniach społecznych

Ogłoszone w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 4/46 dwa dekrety z dnia 8. 1. 1946 r., poz. 28 i 29, o zmianie i uzupełnieniu ustawy z dnia 28. 3. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym oraz o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. 11. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych — wprowadzają następujące zmiany do obowiązujących dotychczas postanowień ustawowych o ubezpieczeniach społecznych:

1. Prócz podlegających dotychczas obowiązkowi ubezpieczenia chorobowego pracowników — podlegają od dnia 1. 8. 1944 r., względnie od terminu oswobodzenia spod okupacji niemieckiej terenu działalności danej Ubezpieczalni — obowiązkowi ubezpieczenia chorobowego pracownicy państwowi etatowi i prowizoryczni, nie wyłączając profesorów i pomocniczych sił naukowych w państwowych szkołach akademickich oraz nauczycieli, dalej sędziowie w sądownictwie powszechnym i administracyjnym, prokuratorzy, asesorowie i aplikanci sądowi, tudzież pracownicy przedsiębiorstw, zakładów i instytucji państwowych, których stosunek służbowy ma charakter publiczno-prawny.
2. Wyłączeni dotychczas z ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego fizyczni pracownicy gospodarstw rolnych i leśnych — podlegają pow. ubezpieczeniom.
3. Zniesiona została obowiązująca dotychczas górna granica zarobków przyjmowania do wymiaru składek i świadczeń we wszystkich rodzajach ubezpieczeń.
Podobnie zatem jak w ubezpieczeniu chorobowym należy podawać faktyczne zarobki pracowników w gotówce i w naturze do wszystkich rodzajów ubezpieczeń. Również świadczenia, przysługujące ubezpieczonym z instytucji ubezpieczeń społecznych, wymierzone będą w przyszłości z uwzględnieniem faktycznych ich zarobków.
4. Za nie otrzymujących żadnego w ogóle wynagrodzenia lub otrzymujących wynagrodzenie niższe od 24,— zł tygodniowo wzgl. 100,— zł miesięcznie pracowników fizycznych, a 250,— zł miesięcznie pracowników umysłowych — należy obliczać składki od najniższego zarobku 24,— zł tygodniowo, wzgl. 100,— zł miesięcznie za pracowników fizycznych i od 250,— miesięcznie za pracowników umysłowych.
5. Wysokość procentowa składek ubezpieczeniowych, obliczana od faktycznych zarobków, przedstawia się obecnie w związku z pow. dekretemi następująco:
 - a) w ubezpieczeniu chorobowym pracowników, wymienionych w punkcie 1) nin. komunikatu 3,5% zarobku z tym, że pracownicy ci otrzymują z Ubezpieczalni tylko świadczenia lecznicze bez zasiłków chorobowych (pieniężnych),
 - b) w ubezpieczeniu chorobowym pracowników umysłowych 4,6%,
 - c) w ubezpieczeniu chorobowym pozostałych ubezpieczonych 5%,
 - d) ubezpieczenie emerytalne górników i hutników 5,9%,
 - e) ubezpieczenie emerytalne pozostałych pracowników fizycznych 5,3%,
 - f) ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych 8%,
 - g) ubezpieczenie na wypadek braku pracy pracowników umysłowych 2%,
 - h) ubezpieczenie od bezrobocia robotników 2%,
 - i) zabezpieczenie od bezrobocia robotników sezonowych 4%,
 - j) opłaty na Fundusz Pracy 2%.
6. Zasiłek połogowy podwyższony został z 60% na 100 5/6 zarobku położnicy.
7. Członkowie rodziny osób ubezpieczonych korzystają z pomocy leczniczej Ubezpieczalni przez 13 tygodni w poszczególnym wypadku choroby, a nie jak dotychczas przez 13 tygodni w ciągu roku kalendarzowego.
8. W przypadkach, gdy inwalidztwo powstało w związku z wojną, Zakład Ubezpieczeń Społecznych może przyznać prawo do renty emerytalnej robotniczej, jeżeli ubezpieczony przeżył w ubezpieczeniu co najmniej 150 tygodni składowych, zamiast wymaganych ustawowo 200 tygodni ubezpieczenia.
9. Osoby, pobierające zaopatrzenie emerytalne lub renty, tudzież pensje wdowie i sierocie, mają prawo do pomocy leczniczej Ubezpieczalni na koszt instytucji, wypłacającej zaopatrzenie lub rentę.

PAP 773 Kr

PAŃSTWOWE ZIĘDNOZENIE
FRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO
REJON POŁUDNIOWO-ZACHODNIFABRYKA WYROBÓW
CUKIERNICZYCH I MAKARONU
W RACIBORZU, 3-GO MAJA 36. TELEFON 23

- Chwastek z Kraw-
kowa, uniważnia wszy-
tkie dokumenty osobi-
ste. Zwrot za wynagro-
dzeniem, Katowice, ul.
Sienkiewicza 28, ob. Ka-
nenberg. 6 g
- Zaginął pies biały, z dłu-
gim włosem. „owczarek”
za wynagrodzeniem, wia-
domość kierować Suwał-
Stanisław, Sosnowiec.
Dekerta 14. 7 g
- Tapezany jedno i dwu-
osobowe, materace włó-
sienne sprzedaje zakład
tapicerski, Katowice, św.
Stanisława 5, tel. 354-73.
765 Kr

CENNIK OGŁOSZEŃ:

OGŁOSZENIA DROBNE: drobne ogłoszenia różnej treści za słowo za 10,—; poszukiwanie pracy i rodzin za 3,—. OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM: Dział ogłoszeniowy: za 1 mm szp. szer. 37 mm zł 15,—; nekrologi za tekstem: Dział ogłoszeniowy za 10,—. OGŁOSZENIA TEKSTOWE: za 1 mm szp. szer. 60 mm zł 30,—; nekrologi w tekście: za 1 mm szp. szer. 60 mm zł 20,—; nekrologi za tekstem: Dział zwyżajny za 10,—. ZARZERWOWANE MIEJSCA 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń, Katowice, Mickiewicza 7, telefon 340-41, 340-42 i 361 06; Oddział miejski, Katowice, ul. 3-go Maja, telefon 330-36; Ekspozytura, Katowice, ul. Warszawska 51, telefon 346-43; Oddział w Sosnowcu, ul. Pierackiego, róg Małachowskiego; Oddział w Krakowie, ul. Wiślna 4, telefon 586-32, wszystkie Oddziały Spółdzielni Wydawniczej „Książka” oraz kioski „Trybuny Robotniczej”